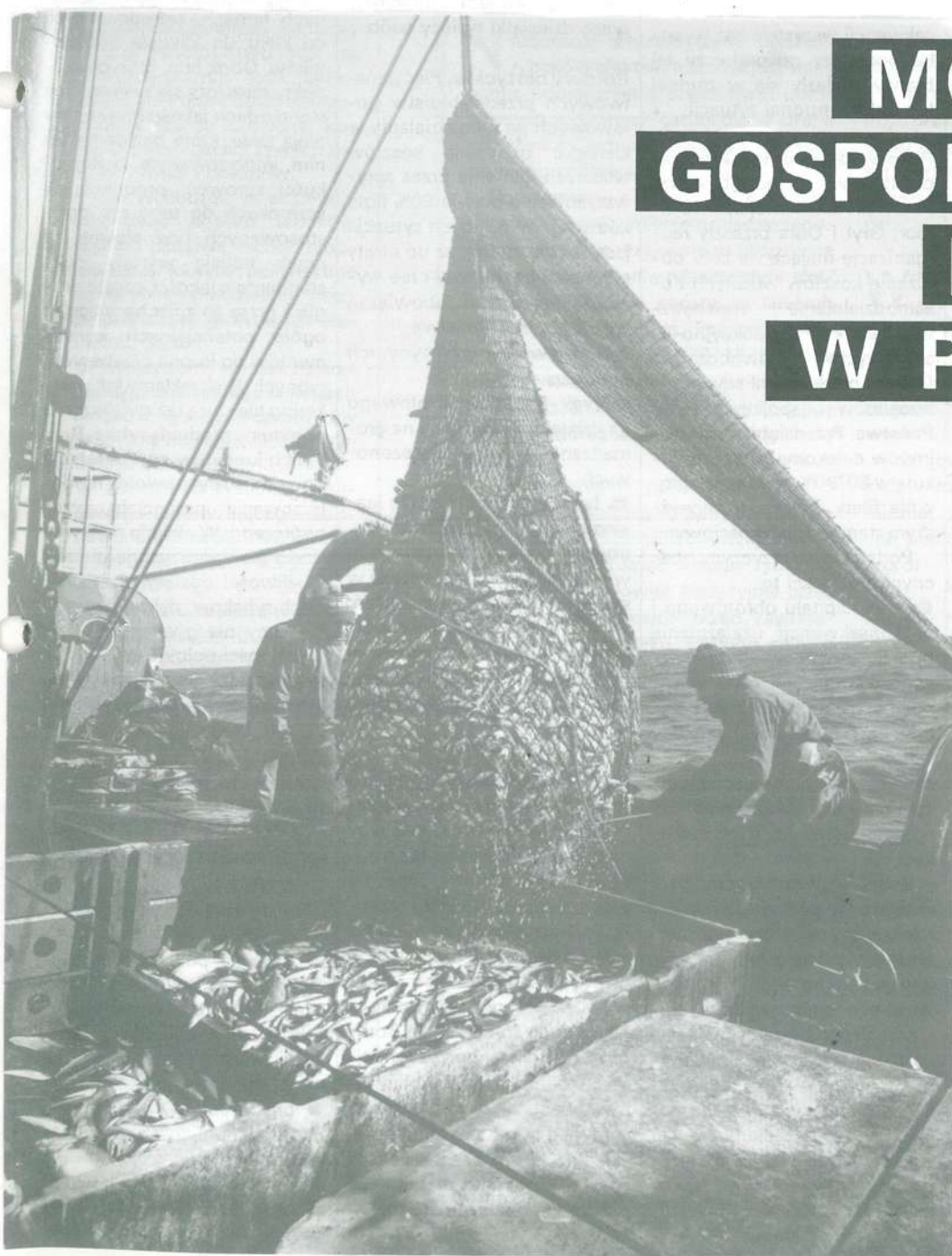


WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 1 (38)
STYCZEŃ 1993



MORSKA GOSPODARKA RYBNA W POLSCE

Wystąpienie prezesa
Stowarzyszenia
Rozwoju Rybołówstwa
WŁODZIMIERZA
KŁOSIŃSKIEGO
na spotkaniu premiera
Waldemara Pawlaka
z Lobby Morskim
w Gdyni
16 grudnia 1993

Znaczenie morskiej gospodarki rybnej dla całokształtu gospodarki państwa wynika między innymi z:

- posiadania liczącego się potencjału produkcyjnego (połowowego i przetwórczego), który przeszedł proces restrukturyzacji dostosowującej go do potrzeb i możliwości branży rybnej, dysponującej wyspecjalizowaną i doświadczoną kadrą;
- możliwości i celowości wykorzystania zasobów rybnych

Dokończenie na str. 2

MORSKA GOSPODARKA RYBNA W POLSCE

Dokończenie ze str. 1

Bałtyku w ilości ponad 300 tys. ton w ramach przyznaných Polsce kwot połowowych;

- potrzeby dostarczenia na rynek krajowy ryb, stanowiących niezbędne uzupełnienie wyżywienia o znaczeniu udowodnionym naukowo (spożycie ryb w Polsce wynoszące 5 kg na osobę rocznie jest jeszcze dużo niższe niż zalecane 15 kg);
- wartości eksportu ryb i przetworów rybnych wynoszącej ponad 190 mln dolarów;
- zapewnienia utrzymania dla ok. 100 tys. osób;
- prowadzenia efektywnej ekonomicznie eksploatacji zasobów rybnych łowisk dalekomorskich, pozostającej w ścisłym związku z eksportem ryb (90% produkcji) o najwyższym światowym standardzie.

Stan morskiej gospodarki rybnej

Morska gospodarka rybna w Polsce osiągnęła w latach osiemdziesiątych wysoki poziom rozwoju w pełnym cyklu od połowów do handlu detalicznego. Znajdowała się w dobrej pozycji wyjściowej do rozpoczęcia przemian ustrojowych w kierunku gospodarki rynkowej. Proces przemian miał jednak charakter żywiołowy, tak jak w całej gospodarce. Został wymuszony odgórnie polityką finansową trudnego pieniądza i fiskalną, nakładającą wysokie obciążenia podatkowe. Gospodarka rybna nie korzystała z żadnych ulg, mimo iż specyfika tej branży wymagałaby nieco odmiennego traktowania. W kon-

sekwencji wszystkie bez wyjątku podmioty gospodarcze tej branży znalazły się w trudnej lub bardzo trudnej sytuacji.

Połowy dalekomorskie. Trzy państwowe przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich: Dalmor, Gryf i Odra przeszły reorganizację mającą na celu obniżenie kosztów własnych i usamodzielnienie wewnętrznych struktur produkcyjno-usługowych. Równocześnie Dalmor przekształcił się w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich produkują w 80-90% na eksport, głównie filety i tusze, o najwyższym standardzie jakościowym.

Podstawowe przyczyny obecnych trudności to:

- brak kapitału obrotowego i w konsekwencji uzależnienie od hurtowników zagranicznych dyktujących ceny w zamian za płacone przez nich zaliczki na poczet przyszłych dostaw;
- niejasne, ograniczone perspektywy dostępu do zasobów rybnych na opłacalnych łowiskach.

Rybołówstwo dalekomorskie znajduje się pod presją państw nadbrzeżnych, które systematycznie wypierały naszą flotę z łowisk wewnątrz ich 200-milowych ekonomicznych stref wyłącznych tak, że praktycznie pozostały jeszcze opłacalne łowiska międzynarodowych wód Morza Ochockiego. Ale i tu dostęp do nich zaczęła blokować Rosja metodami dyplomatycznymi i innymi, które wręcz gwałcą zasady współpracy międzynarodowej i prawo morza.

Działania te są wynikiem dążenia do wyeliminowania konkurencji za wszelką cenę.

Bankructwo rybołówstwa dalekomorskiego, czyli jego przyspieszona likwidacja, wiązać się będzie z olbrzymimi stratami i kosztami obciążającymi Skarb Państwa. Straty te wiązałyby się z utratą majątku narodowego wartości ponad 1,5 biliona zł, utratą połowów o wartości 2,5 biliona zł rocznie, koniecznością pokrycia zobowiązań armatorskich i kosztów likwidacji w wysokości ok. 2 bilionów zł. Ponadto utraciłoby pracę dziesiątki tysięcy osób.

Połowy bałtyckie. Pięć państwowych przedsiębiorstw połowowych podjęło działania w kierunku obniżenia kosztów własnych, głównie przez sprywatyzowanie prawie 90% floty kutrowej. Mimo to ich sytuacja jest bardzo trudna, aż do utraty płynności finansowej i nie wywiązywania się ze zobowiązań wobec Skarbu Państwa.

Podstawowe przyczyny ich trudności to:

- brak kapitału obrotowego na działalność bieżącą i na gromadzenie zapasów posezonowych;
- brak wpływów z tytułu leasingu lub ratalnej sprzedaży kutrów od rybaków, którzy wpadli w pułapkę kredytową i nie są w stanie uregulować zobowiązań;
- nadmierne obciążenia kosztami utrzymania infrastruktury portowej, które w innych krajach pokrywane są z budżetu państwa.

Rybaczy indywidualni lub prywatne przedsiębiorstwa połowowe mają trudności z opłacalnym zbytem złowionej ryby w kraju, nie posiadają też środków na gromadzenie zapasów posezonowych śledzia i szprot. Próbuje ratować swoją sytuację ucieczką w "szarą strefę" nieewidencjonowanych połowów, łamiąc przepisy ochronne, sprzedając dorsza na Bornholmie zachęceni przez tamtejszych odbiorców natychmiastową zapłatą za dostarczony surowiec oraz kredytem kupieckim na zakup wyposażenia i paliwa, a ponadto niższą ceną paliwa nie obciążonego miejscowymi podatkami i VAT, a

także możliwością ukrycia dochodów przed polskim urzędem skarbowym. Sytuacja ta nie może być uznana za normalną i wymaga pilnej interwencji.

Przetwórstwo rybne i handel. Upadł scentralizowany ale skuteczny system dystrybucji ryb i przetworów rybnych istniejący w ramach Central Rybnych. Został zastąpiony przez prywatne hurtownie, praktycznie nie współpracujące ze sobą.

Przetwórstwo rybne realizowane jest w ponad 200 prywatnych firmach, zatrudniających od kilku do kilkuset pracowników. Obok firm, których produkty mieszczą się w wysokich standardach jakościowych, istnieją takie, które bazują na tanim, importowanym, o złej jakości surowcu, produkują w warunkach do tego nie przystosowanych i w efekcie na rynek trafiają wyroby poza standardem jakości, często drogie i przez to zniechęcające w ogóle potencjalnych konsumentów do kupna przetworów rybnych. Brak reklamy i zły marketing nie służą też zwiększeniu popytu na produkty rybne. Brak tanich kredytów na inwestycje powoduje zbyt powolne modernizowanie potencjału przetwórczego. W efekcie przetwórstwo nie wykorzystuje w pełni możliwości dostaw przez polskich rybaków, dyktuje im niskie ceny nie gwarantujące opłacalności połowów. Dotyczy to zwłaszcza śledzia i szprotów, które stanowią 95% przyznanej Polsce kwoty połowowej na Bałtyku.

Potrzeby morskiej gospodarki rybnej

U podstaw wszelkich trudności jakie dotknęły morską gospodarkę rybną leży:

- sztywna polityka trudnego pieniądza w sytuacji pełnego uzależnienia branży od kredytów, która w ubocznych skutkach okazała się destrukcyjna dla posiadanego majątku;
- brak kredytów preferencyjnych stymulujących przyspieszoną restrukturyzację i osiągnięcie równowagi finansowej;
- brak spójnej, elastycznej polityki fiskalnej dostosowanej

do specyfiki tej dziedziny gospodarki.

Potrzeby morskiej gospodarki rybnej dotyczą głównie interwencji państwa w tę dziedzinę gospodarki i wiążą się z zagrożeniami ze strony konkurentów zagranicznych, którzy w pełni korzystają z opieki państwa drogą subwencji, praktyk protekcyjnych aż do sprzecznych z prawem międzynarodowym działań zmierzających do usunięcia konkurentów z wydajnych łowisk, jak tego daje przykład Rosja na Morzu Ochockim. Pozbawione takiej opieki ze strony państwa polskie rybołówstwo stoi na straconej pozycji. Jeśli zbankrutuje, to Polska straci bezpowrotnie szansę czerpania korzyści z eksploatacji żywych zasobów mórz i oceanów.

Nie wchodząc w szczegóły propozycji doboru środków polityki państwa wobec rybołówstwa, którym poświęcone są odrębne opracowania, należy przytoczyć główne ich elementy. Są to:

- maksymalny wysiłek na arenie dyplomatycznej i w ramach układów gospodarczych, aby zapewnić flocie dalekomorskiej dostęp do łowisk;
- stworzenie systemu finansowego amortyzującego sezonowość połowów i wykorzystywania surowca rybnego oraz dostosowanego do długiego cyklu obrotu kapitału w procesie produkcyjno-połowowym, a także objęcie rybołówstwa rozwiązaniami preferencyjnymi jak dla innych działów gospodarki żywnościowej;
- stosowanie elastycznej polityki podatkowej wobec poszczególnych członów rybołówstwa;
- podejmowanie inicjatyw ustawodawczych w celu skorygowania istniejących uregulowań dotyczących rybołówstwa i pracy na morzu i dostosowania ich do obecnych warunków ekonomiczno-społecznych.

W przekonaniu pracowników rybołówstwa ograniczony interwencjonizm państwowy jest niezbędny. Powinien łagodzić negatywne skutki wolnego rynku i przeciwdziałać zagrożeniom, jakie niesie zagraniczny protekcyjizm.

Włodzimierz Kłosiński

W dniach 9-10.12.1993, w Sztokholmie odbyło się spotkanie rządowych delegacji Polski i Szwecji, którego celem było uzgodnienie współpracy pomiędzy obu krajami w dziedzinie rybołówstwa bałtyckiego. Spotkania takie odbywają się corocznie na mocy zawartego pomiędzy obu krajami w roku 1978, porozumienia o rybołówstwie.

Polska-Szwecja rok 1994

Najbardziej interesującym polskich rybaków efektem rozmów jest wzajemne udostępnienie części kwot połowowych wybranych gatunków w strefie rybołwczej jednego państwa rybakom drugiego państwa.

Porozumienie z 1978 r. jest kolejnym, trzecim już porozumieniem międzyrządowym w sprawie wzajemnego przyznania prawa wykonywania rybołówstwa statkom rybackim obu państw w strefach rybołwczych partnera. Poprzednie zawierane były w latach 1970 i 1975. Każde z nich zostało zawarte w wyniku kolejnych rozszerzeń stref jurysdykcji rybołwczej któregoś z umawiających się państw.

Porozumienia polsko-szwedzkie o rybołówstwie należy rozpatrywać przede wszystkim w kategoriach wzajemnego respektowania prawa dostępu rybaków obu państw do łowisk tradycyjnie przez nich eksploatowanych przed zawłaszczeniem wód Bałtyku. Dlatego celowe wydaje się korzystanie z wszelkich środków umożliwiających racjonalną eksploatację żywych zasobów morza – a jednym z nich jest międzynarodowa współpraca.

Tradycyjnie, stronie szwedzkiej najbardziej zależało na możliwości połowów dorsza i łosia w polskiej strefie. Z kolei polscy rybacy byli zainteresowani połowami "szwedzkiego" śledzia. W ostatnich latach, w związku z drastycznym zmniejszeniem się zasobów dorsza bałtyckiego oraz pogarszającą się sytuacją polskiego rybołówstwa, strona polska odmawiała Szwedom poławiania dorsza w naszej strefie. W 1992 roku w ogóle zawieszono wzajemną wymianę kwot połowowych. W 1993 odnowiono tę wymianę, przy czym dorsza, w polskiej ofercie dla rybaków szwedzkich zastąpił szprot – co wiąże się ze wzrostem zainteresowania szwedzkich rybaków maso-

wymi połowami tego gatunku, głównie na cele paszowe.

W minionym roku rybacy szwedzcy mieli prawo odłowić na naszych wodach 5000 t szprot, 1000 t śledzia oraz 2000 szt. łosia. Z kolei polscy rybacy uzyskali prawo złowienia u sąsiadów 7000 t śledzia.

W trakcie ostatniego spotkania zapadły następujące postanowienia na rok 1994:

1. Uzgodniono wymianę kwot połowowych:

- a) dla szwedzkich statków rybackich, w polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej (poza strefą 12 Mm, mierzoną od linii podstawowej):
 - szprot – 12 000 ton,
 - śledź – 1 000 ton,
 - łosoś – 2 000 sztuk.

- b) dla polskich statków rybackich, na obszarze szwedzkiej jurysdykcji rybackiej na Bałtyku:
 - śledź – 10 000 ton.

Nieunikniony przyłów ryb innych gatunków będzie wliczony w odpowiednie kwoty połowowe.

2. Właściwe organy obu stron (Swedish National Board of Fisheries w Geteborgu oraz Urząd Morski w Słupsku) prześlą sobie wzajemnie wykazy statków rybackich zamierzających prowadzić połowy w strefie rybackiej strony drugiej. Maksymalna liczba statków jednej ze stron, które mogą w tym samym czasie prowadzić połowy w strefie rybackiej drugiej strony, wynosi:

- dla połowów śledzia i szprot – 50 jednostek
- dla połowów łosia – 3 jednostki.

Na wodach szwedzkich mogą równo-

częście przebywać 3 polskie statki-bazy, nie prowadzące działalności połowowej. W/w wykazy statków muszą zawierać następujące informacje: nazwę statku, oznakę rybacką, międzynarodowy sygnał radiowy, długość, moc silnika, gatunki ryb głównie poławianych, używane narzędzia połowu.

3. Nie jest wymagane posiadanie na burcie jednostki licencji uprawniającej do wejścia w strefę rybacką żadnej ze stron. Podstawą do prowadzenia połowów w strefie każdej ze stron jest w/w wykaz jednostek oraz zgłoszenie zamiaru wejścia w strefę rybacką drugiej strony.

4. W przypadkach jaskrawego naruszenia obowiązujących przepisów przez statki jednej ze stron na wodach drugiej strony, obie strony mają prawo do wzajemnego wykreślenia tych statków ze wspomnianych wykazów.

5. System raportowania pozostaje taki sam jak obowiązujący w 1993 roku, z tym, że raport pasywny (wyjście ze strefy rybackiej partnera) powinien być zgłaszany na 1 godzinę przed przekroczeniem granicy stref.

Raporty połowowe powinny zawierać dane o przyłowie ryb innych gatunków niż objęte kwotą połowową. W celu uniknięcia przełowienia kwoty łososia, statki szwedzkie, po wylowieniu 80% tej kwoty, mają obowiązek codziennego podawania swojej pozycji i wyników połowowych.

6. Statki rybackie jednej ze stron wchodzące w strefę rybacką drugiej strony są objęte zakazem posiadania na burcie dorsza oraz sprzętu do połowu dorsza w stanie umożliwiającym jego łatwe użycie.

7. W przypadku zaistnienia poważnych incydentów związanych z działalnością statku rybackiego jednej ze stron na wodach drugiej strony właściwe organy obu stron będą się natychmiast informowały.

Ponadto, w trakcie spotkania dysktowano o środkach, jakie obie strony zamierzają przedsięwziąć w 1994 roku w

celu zapewnienia właściwej ochrony zasobów dorsza – mając na uwadze ich alarmujący stan. Strona szwedzka poinformowała o zamiarze wprowadzenia w 1994 zakazu połowów dorsza w okresie sobotnio-niedzielnym. Niezależnie od tych działań, władze Szwecji planują wprowadzenie całkowitego zakazu połowów dorsza w okresie tarła, najprawdopodobniej w okresie od 1 kwietnia do 31 lipca. Ponadto, po uzyskaniu pozytywnych wyników wcześniejszych doświadczeń, począwszy od 1 stycznia 1994, władze szwedzkie zamierzają wprowadzić obowiązek zamontowania w górnej ścianie worka we wszystkich włokach dorszowych w rybolówstwie szwedzkim, tzw. panelu z oczkami kwadratowymi. W opinii delegacji Szwecji, badania prowadzone w latach 1992-1993 wykazały bardzo dobrą selektywność włoków dorszowych, w których zamontowano panel z oczkami kwadratowymi (prześwit w granicach 95-105 mm) – znacznie lepszą od selektywności włoków dorszowych z workiem o oczkach 120 mm. Koszt zamontowania panelu z oczkami kwadratowymi wynosi od 3 do 5 tysięcy koron, a więc zdecydowanie mniej niż koszt ewentualnej wymiany całego worka, w przypadku wprowadzenia na Bałtyku minimalnego wymiaru oczka w workach dorszowych 120 mm (prześwit) – z czym należy się liczyć w najbliższej przyszłości. Strona szwedzka zobowiązała się przesłać w najbliższym czasie do Polski materiały dotyczące badań nad oczkami kwadratowymi.

Z kolei delegacja polska przekazała stronie szwedzkiej informacje o planowanych działaniach Polski zmierzających do wzmożenia ochrony zasobów dorsza, w tym również o możliwości wprowadzenia zakazu połowu w okresie szczytu tarła tego gatunku.

Delegacje uzgodniły, że strony poinformują się wzajemnie o środkach ochrony dorsza, jakie zostaną podjęte w ich narodowych strefach rybolówczych – bezpośrednio po ich wprowadzeniu.

Podsumowując przebieg i wyniki spotkania, na podkreślenie zasługuje aktywny udział przedstawicieli polskich rybaków, wchodzących w skład delegacji. Ich obecność wpłynęła w sposób zdecydowany na sprawny przebieg negocjacji, zwłaszcza gdy przedmiotem dyskusji by-

ły praktyczne aspekty negocjowanych kwestii. W corocznych negocjacjach w składzie delegacji Szwecji zawsze uczestniczą przedstawiciele szwedzkich organizacji rybackich. Wydaje się ze wszechmiar celowe stworzenie takiej tradycji również po stronie polskiej.

Przed wyjazdem na rozmowy ze stroną szwedzką, delegacja polska otrzymała wykaz zadań do zrealizowania w drodze negocjacji. Jednym z istotnych zadań było uzyskanie dla polskich rybaków, większej niż w 1993 roku, kwoty połowowej śledzia w strefie szwedzkiej. Kolejnym ważnym zadaniem delegacji polskiej było zwiększenie ilości licencji (do co najmniej 100) wydawanych przez władze szwedzkie polskim rybakom, co zostało wywołane zwiększonym zainteresowaniem naszych rybaków połowami "szwedzkiego" śledzia (w roku 1993 strona szwedzka zobowiązała się wydać 60 takich licencji). Ponadto, delegacja polska została zobowiązana do wynegocjowania prawa dla polskich rybaków do rozpoczęcia połowów śledzia w strefie szwedzkiej bez ograniczeń czasowych (w 1993 roku połowy te mogły się rozpocząć dopiero od 1 kwietnia).

Dzięki aktywnej postawie wszystkich członków polskiej delegacji udało się zrealizować wszystkie te zadania.

Odnosiście ilości polskich statków rybackich mogących prowadzić połowy śledzia w strefie szwedzkiej jedynymi ograniczeniami są wysokość kwoty połowowej (10 000 ton) oraz limit ilości jednostek, które mogą prowadzić połowy w tym samym czasie (50 kutrów). Podstawą wejścia polskich kutrów na wody szwedzkie jest bowiem uprzednio zatwierdzona podstawowa lista jednostek ubiegających się o takie prawo, przy czym ilość kutrów, które mogą być umieszczone na tej liście jest nieograniczona. Takie rozwiązanie jest bardzo korzystne dla polskich rybaków, tym bardziej, że w/w lista może być modyfikowana i uzupełniana o nowe jednostki w ciągu roku.

Pozostaje jedynie żywić nadzieję, że w latach następnych negocjacje ze stroną szwedzką będą równie owocne i że będą przebiegać w równie rzeczowej i przyjaznej atmosferze jak to miało miejsce w dniach 9-10 grudnia tego roku w Sztokholmie.

I. Wójcik

Bardzo dobrym wynikiem zakończyli rok 1993 rybacy Dalmoru. 15 trawlerów przetwórci połowiących w rejonach: Płn. Pacyfiku, Płd. Atlantyku oraz Nowej Zelandii odловиło w sumie 140,3 tys. ton ryb, głowonogów i skorupiaków. W przeliczeniu na 1 statek są to wyniki podobne do tych, jakie uzyskane zostały w roku 1992 mimo zdecydowanie mniej korzystnych warunków, w jakich prowadzono działalność eksploatacyjną. Szczególnie dotkliwie, ujemne skutki wystąpiły w rejonie Morza Ochockiego, gdzie poławia gros dalmorowskiej floty (12 jednostek). Na przełomie lutego i marca na okres 24 dni statki zmuszone zostały do przerwania połowów z uwagi na znaczne zaledzenie łowiska. Przerwy w połowach powtórzyły się jeszcze w czerwcu i wrześniu, a powodem ich były siedmio- i czternastodniowe manewry floty rosyjskiej, będące jednym z wielu działań podejmowanych przez stronę rosyjską, zmierzających do wyrzucenia polskich statków z międzynarodowych wód Morza Ochockiego. Trudności pogłębowane były licznymi awariami wind trawlowych na najnowszych i najbardziej efektywnych

Dobre wyniki Dalmoru

trawlerach B-671. Straty z przedstawionych tytułów wyniosły wg szacunków ok. 15 tys. ton o wartości ok. 96 mld zł.

Mimo takich trudności uzyskane wyniki świadczą o dużych potencjalnych możliwościach floty dalmorowskiej. Możliwości te to przede wszystkim zdyscyplinowane i doskonale pod względem fachowym załogi statków przetwórci, a także kadra ładowa realizująca swoje zadania w ramach dokonujących się zmian strukturalnych holdingu "Dalmor" S. A.

Łączna produkcja 15 statków wyniosła 50 tys. ton przetworów rybnych o wartości 1062 mld zł. Blisko 85% ilości i wartości produkcji stanowią dostawy na eksport, gdzie głównymi odbiorcami są kraje Europy Zach., Stanów Zjed-

noczonych, Japonii i Nowej Zelandii. Szczególnego znaczenia nabiera współpraca z firmą nowozelandzką, gdyż wobec działań podejmowanych przez stronę rosyjską, łowiska Nowej Zelandii mogłyby się stać jednym z zasadniczych rejonów, o ile rachunek ekonomiczny potwierdzi ich opłacalność eksploatacyjną.

Uzyskane wyniki połowowe wpłynęły na korzystny wynik finansowy przedsiębiorstwa – kolejny rok przedsiębiorstwo zamknęło zyskiem. Łączna sprzedaż produkcji i usług przedsiębiorstwa za 1993 r. wyniosła 1140 mld zł – zysk bilansowy brutto 12 mld zł – z czego po odprowadzeniu obciążeń na rzecz budżetu pozostało netto 2 mld zł.

Niezależnie od zysku wypracowanego przez "Dalmor" S. A. korzystne wyniki osiągnęły również wchodzące w skład holdingu spółki, w których "Dalmor" posiada znaczące udziały. Spółka z udziałem kapitału zagranicznego "Dal-Pesca" wypracowała zysk brutto 22 mld zł, nowopowstała spółka "Dal-Mors" – 4 mld zł. Łącznie zysk holdingu na 1993 r. wyniósł 38 mld brutto – 26 mld netto – z czego po podziale na "Dalmor" przypada 15 mld zysku netto.

Jakie cła na ryby?

Polityka celna państwa wobec rybołówstwa budzi coraz poważniejsze zastrzeżenia rybaków i przetwórców, którzy widzą w niej jedną z ważnych przyczyn trudności, w jakich znalazła się nasza morska gospodarka rybną. Zastrzeżenia te sprecyzował prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa Włodzimierz Kłosiński i przekazał swoje uwagi Związkowi Armatorów Pol-

skich celem włączenia ich do ogólnego pakietu postulatów, jakie przedstawione zostaną odpowiednim organom państwa.

Naszym zdaniem – stwierdza prezes Kłosiński – taryfy celne dotyczące ryb i przetworów rybnych są opracowane w formie utrudniającej zidentyfikowanie celów polityki gospodarczej państwa wobec morskiej gospodarki rybnej. Są one zbyt skomplikowane i zróżnicowane. Prowadzą do komplikacji w procedurze importowej, stwarzają możliwość nieuzasadnionej spekulacji i nierzetelnej konkurencji. Wydaje się, że są one głównie instrumentem ściągania pieniędzy z rynku do skar-

bu państwa, a nie elementem polityki rozwoju branży, której dotyczą. Prawdopodobnie o takiej formie taryf celnych zdecydowały również względy polityki gospodarczej wobec zagranicy i taryfy przez nią stosowane (np. EWG). Ma to jednak niewiele wspólnego z potrzebami polskiej gospodarki rybnej.

Uważamy, że taryfy celne powinny być ponownie opracowane przy udziale ekspertów Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa.

Głównymi kierunkami polityki celnej powinny być:

★ utrzymanie wysokich cel na śledzie bałtyckiej i szprotach,

★ utrzymanie wysokich cel na konserwy rybne – w obecnej wysokości skutecznie bronią interesów polskiego przetwórstwa,

★ obniżenie cła lub jego zniesienie na surowiec rybny nie poławiany przez polskich rybaków lub nie będący prostym zamiennikiem dla ryb przez nich łowionych,

★ odstąpienie od kontyngentowania importu na rzecz ogólnodostępnego, sezonowego obniżenia cel,

★ zweryfikowanie skutków umowy EFTA na powstanie asymetrii geografii importu ryb i na ograniczenie zdrowej konkurencji między partnerami zagranicznymi.

Wykorzystanie limitów połowowych na Bałtyku

Na Bałtyku zmniejszyły się zasoby dorszy, a więc ryb najbardziej atrakcyjnych dla rybaków, za które uzyskuje się wysokie ceny. Wskutek tego zwiększyły się znacznie zasoby śledzi i szprotów, stanowiących pokarm dorszy. Jednakże ceny uzyskiwane za te gatunki ryb są niskie, co przy rosnących kosztach połowów czyni tę działalność nieopłacalną. Połowy więc spadają, a przyznawane Polsce kwoty połowowe od kilku lat są niewykorzystywane. Możliwości są dużo wyższe, o czym świadczy dane w tabeli. W 1992 r. limity połowowe dorszy, śledzi i szprotów przyznane do odłowienia w naszej strefie przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego na ogólną ilość 178,1 tys. ton wykorzystane zostały zaledwie w 54%. W 1993 r. nasze możliwości połowowe były jeszcze większe – ponad 200 tys. ton, ale ich wykorzystanie – sądząc po wynikach 10 miesięcy – będzie jednak niższe i nie przekroczy 50%. Jedyne niewielka kwota połowowa dorszy wykorzystana została w całości i to przed czasem. Sytuacja

pod tym względem uległa więc dalszemu pogorszeniu. Wiadomo już, że w 1994 r. będziemy mogli złowić w naszej strefie jeszcze więcej, bo 310,2 tys. ton, głównie szprotów i śledzi. Limit połowów dorszy uległ niewielkiemu zwiększeniu do 12,6 tys. ton. Jasne jest więc, że egzystencja rybaków bałtyckich opierać się musi na poło-

wach śledzi i szprotów. Zasoby tych gatunków ryb są znaczne, ale przełamanie regresu w ich połowach zależeć będzie od wprowadzenia korzystniejszych uregulowań ekonomicznych. Kryterium opłacalności będzie tu bowiem najważniejsze.

Stanisław Szostak

Wysokość kwot połowowych i ich wykorzystanie w latach 1992-1993

Gatunki ryb	1992			1993		
	limit (tys. ton)	połowy (tys. ton)	wykorzystanie (%)	limit (tys. ton)	połowy ¹ (tys. ton)	wykorzystanie ¹ (%)
Dorsze	21,1	13,3	63,0	8,4	8,4	100,0
Śledzie	81,0	52,8	65,2	118,8 ²	42,6	35,9
Szproty	76,0 ³	30,1	39,6	87,4 ⁴	30,1	34,4
Razem	178,1	96,2	54,0	214,6	81,1	37,8

¹ Do końca października 1993 r.

² Dla polskiej strefy ekonomicznej przyznana kwota połowowa wyniosła 112,8 tys. ton, z której 1,0 tys. ton odstąpiliśmy do złowienia innym krajom bałtyckim. Z kolei w strefach innych członków MKRMB uzyskaliśmy prawo złowienia 7,0 tys. ton.

³ Kwota zwiększona o 23,0 tys. ton, przyznana dodatkowo przez MKRMB we wrześniu 1992 r.

⁴ Dla polskiej strefy ekonomicznej przyznana kwota połowowa wyniosła 92,4 tys. ton, z której 5,0 tys. ton odstąpiliśmy do złowienia innym krajom bałtyckim.

W 1993 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 kwietnia wprowadzona została możliwość uzyskiwania w gospodarce rybnej preferencyjnych kredytów bankowych na "finansowanie skupu i przechowywania zapasów ryb morskich od podmiotów krajowych prowadzących połowy" (Dz.U. nr 30, poz. 137). Dotyczyło ono tylko kredytów udzielanych w 1993 r. na okres nie dłuższy niż 6 miesięcy, z terminem spłaty do 30 kwietnia 1994 r. Oprocentowanie wynosiło 24,5% w skali rocznej.

W Kołobrzegu o kredytach preferencyjnych

Sprawie korzystania z tych kredytów poświęcone było głównie spotkanie dyrektora Departamentu Rybołówstwa Morskiego MTiGM dr inż. K. Jaworskiego z dyrektorami bałtyckich przedsiębiorstw połowowych, które odbyło się 9 grudnia 1993 r. w Kołobrzegu. Na spotkanie to zostali zaproszeni dyrektorzy Banku Morskiego w Szczecinie i Powszechnego Banku Kredytowego, oddział w Kołobrzegu. Wzięli w nim także udział przedstawiciele PPDiUR "Odra", MIR oraz dyrektor Zakładów Rybnych w Chojnicach.

W 1993 r. z kredytów preferencyjnych skorzystały "Szkuner" i "Barka". Przyniosły one tym przedsiębiorstwom duże korzyści w postaci znacznego wzrostu wartości sprzedaży i dużo lepszego wyniku finansowego. "Szkuner" otrzymał z Banku Morskiego 9,8 mld zł kredytu, dzięki któremu skupiono i zamrożono 1 200 ton szprotów we własnej chłodni i jeszcze wydzierżawiono powierzchnie składowe w Gdyni. W okresie letnim zgromadzone zapasy szprotów były sprzedawane bez żadnych problemów. "Barka" z kolei otrzymała 5 mld zł kredytu z Powszechnego Banku Kredytowego na skup i składowanie zapasów śledzi. Kredyt ten uruchomiony został dopiero w końcu maja i był trochę spóźniony, jako że

sezon śledziowy zbliżał się już do końca. Wykorzystano go na kwotę 4,5 mld zł.

Nie uzyskały natomiast kredytów preferencyjnych "Korab" i "Kuter". Bank Morski, do którego wystąpiły te przedsiębiorstwa, uznał, że ich sytuacja finansowa nie gwarantuje terminowego zwrotu kapitału i odsetek.

Mówiąc o kredytach, które będą uruchomione w 1994 r., dyrektorzy przedsiębiorstw połowowych podkreślali, że połowy dobrych szprotów, nadających się do mrożenia, rozpoczynają się już w lutym, byłoby więc dobrze, gdyby nowe warunki kredytowe były ustalone już na początku roku, a nie dopiero w kwietniu, lub później. Wyrażono obawy, że rozporządzenie RM w sprawie preferencyjnych kredytów na 1994 r. może się okazać zbyt późno, ponieważ jest ono przygotowywane wspólnie przez Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Rolnictwa. Resortom tym specjalnie się nie spieszy, jako że w rolnictwie sezon zaczyna się dopiero w lecie.

Wyrażono także opinię, że półroczny okres kredytowania jest zbyt krótki. Na składowanie szprotów przydałby się kredyt 8-miesięczny. Najlepszym rozwiązaniem – ze względu na sezonowość połowów i sprzedaży – byłoby jednak wydłużenie okresu spłaty kredytów do końca roku. Wtedy zaczyna się dobry okres sprzedaży i uzyskuje się wyższe ceny. Kiedy okres spłaty następuje w ciągu roku, obciążenia finansowe są zbyt duże. Korzyścią banków z wydłużenia okresu spłaty kredytów byłaby większa gwarancja odzyskania wyłożonych pieniędzy. Bardzo potrzebny byłby także kredyt preferencyjny na magazynowanie konserw rybnych i na składowanie surowca przez zakłady przetwórcze dla zachowania ciągłości produkcji. W przypadku konserw kredyt dotyczyłby tylko zawartego w nich surowca rybnego.

Przedstawiciele banków stwierdzili, iż nie mają wpływu ani na warunki kredytowania, ani na termin ukazania się rozporządzenia RM. Są oni tylko jego wykonawcami. Udzielając kredytów, jeśli sytuacja finansowa przedsiębiorstw jest dobra. W stosunku do przedsiębiorstw o trudnej sytuacji płatniczej banki są gotowe podchodzić elastycznie, ale konieczne są gwarancje na ściągnięcie pieniędzy. Nie jest ważny wynik finansowy wykazywany w sprawozdaniach, ale faktyczne możliwości spłaty, czyli gotówka. Stąd banki potrzebują zabezpieczenia i uzyskały je w przypadku kredytów udzielonych w 1993 r. "Szkunerowi" i "Barce", mimo że ich zdolność płatnicza nie była generalnie podważana. Banki nie są również przeciwnie wydłużeniu okresu spłaty kredytów, ale ponieważ dotyczy to kredytów preferencyjnych, same nie mogą takiej decyzji podjąć. Potrzebne jest do tego rozporządzenie Rady Ministrów.

W podsumowaniu dyskusji na temat kredytów ustalono, że Departament Rybołówstwa Morskiego podejmie działania, by rozszerzyć zakres korzystania z kredytów preferencyjnych i uruchomić je w 1994 r. najpóźniej od 15 lutego, a najlepiej od początku roku. Wystąpi również o sprecyzowanie zapisu w rozporządzeniu RM, że kredyty bankowe są udzielane na "finansowanie skupu, przechowywanie zapasów ryb morskich i produktów z ryb morskich pochodzących od polskich rybaków".

Co do gwarancji nie można na razie bankom niczego obiecać, bo nie wiadomo jaka będzie ustawa budżetowa na 1994 r. Zamierzenia resortu idą tu w dwóch kierunkach. Po pierwsze, zamierza on wystąpić z propozycją wpisania do budżetu resortu kwoty 250 mld zł, z której można by udzielać gwarancji do kredytów w gospodarce rybnej. Co z tego wyniknie nie wiadomo, bo trzeba by znaleźć podstawę prawną takiego rozwiązania i uzyskać na nie zgodę Ministerstwa Finansów. Generalnie propozycja taka spotyka się tam z niechęcią. Po drugie, zamierza się spróbować skorzystać z gwarancji kredytowych, jakich może udzielać Agencja Rynku Rolnego i w ten sposób uzyskać pieniądze na finansowanie przetwórstwa ryb na pasze płynne.

W trakcie spotkania przedstawiciel "Odry" zgłosił propozycję uczestnictwa tego przedsiębiorstwa w zagospodarowaniu ryb bałtyckich. Chodzi tu o powrót do praktykowanej dawniej współpracy kutrów z trawlerem-przetwórną. Wtedy była to współpraca z bałtyckimi przedsiębiorstwami połowowymi, teraz dotyczyłaby ona głównie rybaków prywatnych. Potrzebny jest partner solidny, elastyczny w działaniu, który wiązywałby się z przyjętej umowy. Rachunek ekonomiczny takiej współpracy musiałby być korzystny dla obu stron.

"Odra" przygotowuje już statek do tego celu. Można będzie na nim zamrozić ok. 50 ton ryb na dobę, a razem z mączką rybną dzienna produkcja wynosić będzie ok. 100 ton. Przedstawiona została tylko ogólna propozycja, bez bliższych szczegółów, ale zapewniono, że w lutym 1994 r. statek będzie już gotowy do skupowania szprotów. Będzie on również przystosowany do przyjmowania i obróbki śledzi, a także innych gatunków ryb pozabałtyckich. I choć tego nie powiedziano, wiadomo skądinąd, że chodzi o trawler B-417.

Dyrektorzy przedsiębiorstw bałtyckich zadeklarowali pośrednictwo w zainteresowaniu ofertą rybaków prywatnych. Podkreślono jednak, że jak najszybciej muszą być znane wszystkie szczegóły oferty, a przede wszystkim musi być jasno wyłożony system finansowania operacji na morzu, a więc ceny skupu ryb i zasady płatności. To dla rybaków będą najważniejsze informacje.

Stanisław Szostak

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 grudnia 1993

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj	Kraj	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD	sprzedaży	pochodzenia	
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 4,80 NLG 4,70 NLG 4,30 NLG 3,05 NLG 2,90	2,49 2,43 2,23 1,58 1,50	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
bloki filet, b/sk. b/ości	7,5 kg	GBP 2,55	3,80	W. Brytania (cif)	Dania	
filety b/sk. przekładane			3,90	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk b/ości	16,5 lbs	PTAS 240	1,70	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,20	W. Brytania (cif)	Polska	Rynek: umiarkowany Podaż: słaba Popyt: umiarkowany
z ośćmi			1,45		Singapur	
HALIBUT grenlandzki b/głowy, patr.	1-2 kg/szt. 2-3 kg/szt.	NLG 3,10 NLG 4,00	1,61 2,07	Holandia (c/f)	Grenlandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 12,60	6,53			
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,15	0,67	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg	NLG 0,95	0,49	Holandia (fob)	Holandia	
	5-7 szt./kg	NLG 0,95	0,49			
	7-9 szt./kg	NLG 0,80	0,41			
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt. > 600 g/szt.		0,45 0,60 0,70	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki filetów	100-150 g/szt.	NLG 1,85	0,96	Holandia (cif)	W. Brytania	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt. > 10% tłuszczu		0,35 0,55	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: brak Popyt: dobry
SZPROT bloki	45 szt/kg	NLG 0,95	0,49	Holandia (c/f)	Irlandia	
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 5,80	3,00	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,40	Francja (cif)	Indie	Rynek: nieaktywny Podaż: dobra Popyt: duży
Illex, tuby oczyszczone	< 5 szt./kg	NLG 7,00	3,60	Holandia (c/f)	Rosja	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 7,62 DEM 7,62 DEM 7,62 DEM 7,62 DEM 7,62	4,42 4,42 4,42 4,42 4,42	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: dobra Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	250-300 g/szt.	DEM 4,80 DEM 5,70	2,79 3,31		RFN (fob)	
WĘGORZ świeży, cały	150-200 g/szt. 200-350 g/szt.	LIT 12 800 LIT 18 500	7,44 10,75	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

Trendy na europejskim rynku wg GLOBEFISH

Ryby denne. Dostawy dorsza są przeciętne przy cenach bardziej stabilnych niż poprzednio. Dostawy czarniaka są w dalszym ciągu nadmierne i ceny pozostają niskie. Pewną poprawę przewidywać można w najbliższych miesiącach ze względu na sezonowy spadek połowów i brak zapasów u dostawców. Rynek morskich ryb jest na ogół stabilny z pewnąwyżką ceny morskich ryb peruwiańskiego, ostatnio bardzo niskiej. Rynek mintaja odzwierciedla szczupłość dostaw w efekcie redukcji połowów i dlatego ceny idą w górę.

Ryby płaskie. Ceny soli i turboty spadają. **Małe ryby pelagiczne.** Ostrobok jest praktycznie nieosiągalny. Dostawy makreli są ograniczone i pochodzą głównie z Norwegii.

Tuńczyk. Ceny bonito (Skipjack) rosną z dnia na dzień – połowy na Atlantyku, Oceanie Indyjskim i Zachodnim Pacyfiku są bardzo niskie. Połowy tuńczyka żółtopłetwego (Yellowfin) poprawiły się na Oceanie Indyjskim i Zachodnim Pacyfiku, co jednocześnie z małym popytem we Włoszech i Hiszpanii, spowodowanym ograniczeniem produkcji konserw w końcu roku, prowadzi do obniżenia cen. Tajlandczy producenci konserw zaczęli bazować na tym surowcu, który stał się tańszy niż bonito.

Głownogi. Nadmierne zapasy ośmiornic spowodowały wstrzymanie ich importu do Japonii. W tej sytuacji należy się liczyć z przerwaniami połowów tych gatunków na okres kilku miesięcy na łowiskach afrykańskich. Dostawy kalmarów z Indii i mątw z Tajlandii gwałtownie zmalały. Biznes kalmarowy w Tajlandii praktycznie stanął.

Krewetki. Popyt w USA i Japonii na krewetki "black tiger" jest w dalszym ciągu wysoki, co prowadzi do wyższych cen także na rynku europejskim. Ograniczone dostawy krewetek z Ekwadoru kierowane są głównie do USA i tylko niewielkie ładunki po wysokich cenach trafiają do Europy.

Ryby hodowlane. Minimalna cena 4,43 dol. za kg łososia ustalona dla Unii Europejskiej ustabilizowała ceny prawie wszystkich rozmiarów na tym poziomie. Ale istnieje nieoficjalny handel w cenie o 0,5-1 dolara za kg niższej, co uznać należy za poziom krajowo niski.

SJM

Dzianiny bezwęzłowe rodzaju Ultra Cross (UC) wykonane z polietylenu o wysokiej wytrzymałości lub Spectra-900 znajdują coraz szersze zastosowanie w budowie worków włóków i innych elementów włóków – stwierdzają przedstawiciele amerykańskiej firmy NET Systems Inc. (Bainbridge Island).

Plótno sieciowe UC jest najnowszą, czteropokrętkową dzianiną bezwęzłową, opracowaną w Japonii przez firmę Nichimo Co. Ltd. Obie firmy – Nichimo i NETS utworzyły joint venture w celu produkcji tej dzianiny w USA. Firma NETS, która twierdzi, że produkuje najwięcej wor-

zchnia dzianiny UC powoduje mniejsze niż tkanina węzłowa uszkodzenie ryb, stąd uzyskuje się ich wyższą jakość. Dzianina bezwęzłowa powoduje również obniżenie oporu holowania dzięki temu, że jest lżejsza i zajmuje mniejszą objętość. Według firmy NETS węzły zajmują około 40% ogólnej masy w zwykłych tkaninach sieciowych.

Dzianina bezwęzłowa UC jest obecnie również stosowana na przedłużaczach worków, a na statkach japońskich – na skrzydła dolne włóków dennych w połowach na trudnych łowiskach.

Firma NETS najwięcej worków z

Worki włóków z nowych dzianin węzłowych

ków do włóków stosowanych w amerykańskiej flocie trawlerów przemysłowych, 95% z nich wykonuje obecnie z dzianiny bezwęzłowej UC. Większość worków z tego materiału jest używana na statkach przez 3-4 lata.

Wysoka wytrzymałość na ścieranie jest jedną z ważniejszych charakterystyk UC z uwagi na to, że nie mają one występów czy zgrubień w postaci węzłów na powierzchni, które by przyspieszały przecieranie. Inną zaletą tych dzianin jest to, że unika się strat wytrzymałości na rozrywanie w węzłach. Według opinii firmy NETS w zwykłych tkaninach węzłowych spadek wytrzymałości na rozrywanie w węzle wynosi 40-50%. Dzianina bezwęzłowa UC ma jednakową wytrzymałość przy rozciąganiu we wszystkich kierunkach, natomiast tkaniny węzłowe odkształcają się (szczególnie przy słabo zaciągniętych węzłach) przy rozciąganiu w różnych kierunkach.

Jednakowa wielkość oczek jest inną, ważną cechą dzianin bezwęzłowych UC. Według opinii firmy NETS są to materiały sieciowe szczególnie przydatne w rejonach połowów, gdzie obowiązują limitowane przepisami wielkości oczek. Gładka powie-

dzianiny UC wykonuje o oczkach kwadratowych z uwagi na duże zainteresowanie tego typu workami ze strony amerykańskich rybaków.

W okresie kilku pierwszych lat po wejściu do eksploatacji amerykańskich trawlerów przetwórci powszechnie używano worków z podwójnej i potrójnej warstwy tkaniny polietylenu. Obecnie 75-80% tej floty stosuje jednowarstwowe worki z bezwęzłowej dzianiny UC. Firma NETS wykonała ostatnio ok. 30 worków z bezwęzłowej dzianiny UC wykonanej z przędzy Spectra-900. Worki te są znacznie lżejsze i zajmują mniejszą przestrzeń bez obniżenia ich wytrzymałości.

Worek włoka (o pojemności 200 ton) wykonany dla trawlera "Aurora" z bezwęzłowej dzianiny Spectra, który zastąpił dotąd używany worek z podwójnej, polietylenu tkaniny węzłowej z podwójnego sznura o średnicy 6 mm, miał masę około 450 kg w porównaniu do około 2700 kg – worka "węzłowego".

Materiał Spectra został opracowany i jest osiągalny wyłącznie w firmie High Performance Fibres Group of Allied-Signal Inc., Petersburg, Virginia, USA.

FNI, Nr 11/1993

Wł. Cz.

V Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa dnia 16. 02. 1994 r. o godz. 11 w siedzibie Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, ul. Kollataja 1

Zapraszamy członków zwyczajnych i wspierających Stowarzyszenia oraz przedstawicieli przedsiębiorstw niezrzeszonych i sympatyków, którym sprawy morskiej gospodarki rybnej są bliskie, do wzięcia w nim udziału.

Zarząd

Akwakultura i zarybianie Morza Bałtyckiego – pod takim hasłem 16 grudnia 1993 roku odbyło się sympozjum zorganizowane przez Zakład Biologii i Ochrony Zasobów Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W sympozjum uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, Urzędu Morskiego w Słupsku, Uniwersytetu Gdańskiego, Instytutu Rybactwa Śródlądowego, Centrum Biologii Morza, Instytutu Ochrony Środowiska, Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Miastku, Zrzeszenia Rybaków Morskich, AtlantNIRO w Kaliningradzie i Morskiego Instytutu Rybackiego.

Na wstępie dyrektor MIR prof. dr hab. Z. Polański podkreślił, iż w ostatnich latach sytuacja polskiego rybołówstwa uległa radykalnej zmianie. Bałtyk – po 40 latach – znowu staje się najważniejszym naszym łowiskiem. Jednak nie jest to już to samo morze. Postępująca degradacja środowiska doprowadziła do zaniku tarlisk i miejsc rozrodu młodzieży cennych gatunków ryb, przede wszystkim dwuśrodowiskowych. W takiej sytuacji zaistniała potrzeba wspomagania naturalnych procesów rozrodczych. Zadań takich już 15 lat temu podjął się MIR. W utworzonym w Jastarni ośrodku doświadczalnym – pod kierunkiem prof. dr. hab. J. Wiktora – przeprowadzono eksperymentalny chów pstrąga tęczowego, troci i łososia. W minionym roku MIR dokonał próbnego zarybienia Zatoki Puckiej narybkiem siei. W bieżącym roku będą podjęte próby wykorzystania terenów oczyszczalni ścieków w Swarzewie dla podchowu wylęgu szczupaka i sandacza, z przeznaczeniem na zarybienie Zatoki Puckiej.

Referat prof. dr. hab. J. Wiktora "Kierunki rozwoju akwakultury światowej i możliwości jej uprawiania na południowym Bałtyku" zobrazował rozmiary tej gałęzi gospodarki. Wykazuje ona w ostatnich latach dynamiczny wzrost. Na całym świecie w 1990 roku wyprodukowano w hodowli 12 135 tys. ton

AKWAKULTURA na Bałtyku

zwierząt wodnych. W krajach nadbałtyckich wyhodowano ok. 110 tys. ton ryb. Prawie 90% tej masy stanowiła produkcja wód śródlądowych. Liczby te nie obejmują wzrostu połowów osiągniętych w wyniku zarybiania. Bałtyk, ze względu na bardzo niskie zasolenie, trudne warunki klimatyczne, a w południowej części również mało rozwinięte wybrzeże, nie najlepiej nadaje się do prowadzenia hodowli. Większych możliwości można się dopatrywać w gospodarce zarybieniowej, zwanej "ranching". Ta forma, aczkolwiek bardziej ekstensywna, może być atrakcyjna ekonomicznie i ekologicznie.

Mgr inż. W. Pelczarski zaprezentował efekty hodowli ryb łososiowatych w sadzach w Zatoce Puckiej. W latach 1976-1982 prowadzono w nich chów pstrąga tęczowego, jednocześnie badając różne warianty żywienia, tempo wzrostu, dojrzewania, śmiertelność i wpływ czynników środowiska. Próby chowu troci podobną metodą nie dały pozytywnych efektów. W 1986 roku rozpoczęto chów łososia z przeznaczeniem na utworzenie stada tarłowego, z którego można by uzyskać ikrę dla celów zarybieniowych. Obecnie z przeprowadzanego co roku sztucznego tarła uzyskuje się 800 000-1 500 000 ziaren ikry.

Dyrektor PGRIb Miastko mgr inż. A. Marczyński wyjaśnił wiele interesujących szczegółów dotyczących biotechnologii wychowu smoltów łososia. Zwrócił uwagę m. in. na zabójczy wpływ światła we wczesnych stadiach rozwojowych tej ryby, na ogromną wrażliwość woreczka żółtkowego na mechaniczne uszkodzenia oraz na

trudności związane z rozpoczęciem żerowania przez wylęg. PGRIb Miastko posiada dogodne warunki środowiskowe do inkubacji ikry i wychowu smoltów łososia. Rozbudowuje swoją bazę techniczną oraz na bieżąco prowadzi badania zmierzające do zwiększenia przeżywalności wylęgu i narybku, a co za tym idzie do uzyskania jak najlepszego efektu, również ekonomicznego.

Obecny stan gospodarki łososiowej Bałtyku był tematem referatu prof. dr. hab. R. Bartla. W wyniku zanieczyszczeń i zabudowy rzek liczba smoltów troci spływających z terenu Polski zmniejszyła się dziesięciokrotnie, dlatego prowadzone było rekompensacyjne zarybianie wylęgiem, narybkiem, presmoltami i smoltami. Najbardziej efektywnym materiałem zarybieniowym okazały się smolty. Efektywność zarybienia smoltami oszacowano na ponad 400 kg złowionych ryb z 1000 szt. wypuszczonych smoltów troci. Odpowiednie wartości dla łososia szacuje się na ponad 700 kg, a dla pstrąga tęczowego na 160 do 240 kg. Wielkość zarybień smoltami troci w latach 1972-1992 wahała się od 168 700 do 932 400 szt.

Dr Wł. Borowski przedstawił efektywność zarybiania importowanym narybkiem szklistym węgorza, co podjęto na Zalewie Wiślanym w roku 1970, a na Zalewie Szczecińskim w 1975 r. w wyniku gwałtownego i sukcesywnego spadku połowów tego gatunku. Efektywność zarybiania jest bardzo wysoka i wyraża się (bez szacowania sprzedaży pozastatystycznej oraz połowów współgospodarzy zalewów) w Zalewie Wiślanym ilością 130-140 kg ryb z 1 kg

narybku szklistego, a w Zalewie Szczecińskim masą ok. 60 kg. W perspektywie dalsza gospodarka zasobami węgorza musi opierać się na systematycznym zarybianiu. Należy się również liczyć z tym, że w przyszłości nastąpi zmiana proporcji pomiędzy połowami węgorza, a połowami sandacza na zalewach.

"Zaangażowanie potencjału badawczego MIR do badań nad wykorzystaniem zdolności regeneracji żywych zasobów ekosystemu Bałtyku" było tematem referatu prof. dr. hab. B. Draganika. Uznając konieczność badań zmian zachodzących w Bałtyku, rząd RP uznał zasadność sfinansowania badań ujętych w projekcie badawczym opracowanym przez MIR i IRS. Projekt ten zakłada, że niektóre, niekorzystne zmiany w ekosystemie Bałtyku są odwracalne, a horyzont czasowy uzyskania oczekiwanych wyników zależy nie tyle od jednorazowych nakładów inwestycyjnych, co od konsekwencji postępowania. Nacisk w zadaniach przewidzianych projektem położony został na badania rokujące największe prawdopodobieństwo uzyskania pozytywnych wyników. Wymaga to skierowania znacznej części środków na badania, których wyniki powinny dać odpowiedź na pytanie: jaka metodyka rekultywacji takich gatunków jak sieja, certa, sandacz i inne daje najlepsze efekty.

Wzrost populacji gatunków ryb o znikomej wartości użytkowej, zwrócił uwagę twórców projektu na konieczność znalezienia metod umożliwiających zahamowanie niekorzystnych tendencji.

We wprowadzeniu do dyskusji prof. dr. hab. J. Wiktor podkreślił konieczność kontynuacji wielu eksperymentów, np.: reintrodukcji łososia do zlewiska południowego Bałtyku, reintrodukcji siei do Zatoki Puckiej, badania efektów "opóźnionego" zarybiania rybami łososiowatymi, zarybiania szczupakiem Zatoki Puckiej i Zalewu Wiślanego.

Dyskusja dotyczyła zagadnień o charakterze biologicznym, ekologicznym, ekonomicznym i prawnym, związanych

z dotychczasową działalnością i planowanym rozwojem akwakultury w Morzu Bałtyckim.

Wnioski wypływające z dyskusji można sformułować następująco:

- Konieczna jest dalsza hodowla stada tarlaków łososia w sadzach w Jastarni jako jedyne źródło uzyskiwania ikry dla produkcji materiału zarybiennowego łososia (głównie przez PGRyb Miastko).

- Wielkość zarybiania łososiem ma zasadnicze znaczenie w ustalaniu limitu połowów łososia dla polskiego rybołówstwa bałtyckiego oraz stworzeniu możliwości eksploatacji stada w polskich wodach śródlądowych.

- Wobec malejącej liczebności dorsza, celowe jest wykorzystanie bazy pokarmowej Bałtyku poprzez zarybianie pstrągiem tęczowym, łososiem, trocią i innymi drapieżnikami.

- Konieczne jest pogłębienie badań interakcji międzygatunkowych i skoordynowanie zarybiania Zatoki Puckiej poszczególnymi gatunkami w celu uniknięcia wzajemnego konfliktu pomiędzy nimi. Dotyczy to zwłaszcza sandacza, siei, pstrąga tęczowego i szczupaka. Działania te powinny również objąć sferę środków ochrony rybołówstwa w tym rejonie.

- Istnieje pilna konieczność zarybiania obydwu zalewów węgorzem, mając na uwadze efektywność gospodarczą tej działalności.

- W kosztach zarybiania powinni w większym stopniu partycypować sami rybacy.

- Zwiększając się biomasę ciernika należy ograniczać przez zarybianie drapieżnikami np.: szczupakiem i pstrągiem tęczowym.

Dyskutanci wielokrotnie zwracali uwagę na niedoskonałość przepisów ochronnych i ich egzekwowania, stwierdzając, że obecny stan może doprowadzić do znacznego ograniczenia efektywności zarybiania.

M. K.

Już od roku przynajmniej wiadomo, że flota Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego Rybołówstwa Morskiego "Transocean" w Szczecinie, pływa po bardzo burzliwych wodach. Ten sztorm daje o sobie znać z największą siłą w ... macierzystym porcie. W siedzibie dyrekcji bowiem od dłuższego czasu trwa bezpardonowa walka pomiędzy Radą Pracowniczą i związkami zawodowymi a dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa Witoldem Woszczyńskim. Zarzuca mu się, że doprowadził swą firmę na skraj bankructwa.

kach północnego Pacyfiku panuje niepokojąca atmosfera. Załogi m.s. "Żuławy", m.s. "Mazury", m.s. "Tornado" i m.s. "Powiśle" grożą strajkiem. Bezszykownie dopominają się o wypłatę zaległych dodatków dewizowych na łączną kwotę 450 tys. USD. Są one dodatkiem do pensji w średniej wysokości 1,5 mln zł miesięcznie! Wprawdzie p. Jerzy Marciniak, dyrektor ds. pracowniczych w "Transoceanie" neguje wysokość zaległości i określa iż wynoszą one tylko 150 tys. dolarów, nie zaprzecza jednak, iż powstały one od września ub. r. Jego zdaniem w identycznej sytuacji finansowej znalazły się wszystkie przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego wskutek posunięć ekonomicznych rządu.

Pod koniec listopada niezadowolony załóg przybrało na sile. W końcu Rada Pracownicza podjęła decyzję o zawieszeniu dyrektora Woszczyńskiego na 6 miesięcy. Zarzucono mu niegospodarność i brak kompetencji, co spowodowało znalezienie się firmy w niezwykle trudnej sytuacji finansowej. Jego obowiązki pełni tymczasowy kierownik Tadeusz Polański. Równocześnie przygotowano wystąpienie do Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej z wnioskiem o odwołanie dotychczasowego szefa.

SZTORM W "TRANSOCEANIE"

O to fakty przytaczane przez pracowników. M.s. "Kociewie" przebywający na początku listopada w porcie Inchain w Korei miał być aresztowany przez tutejszą firmę "Hyundai" za to, że "Transocean" zalega ze spłatą długu w wysokości ponad 41 tys. USD. Podobne sankcje groziły m.s. "Mazury", przebywającemu wówczas w Singapurze za wierzytelności wobec "K. M. P. Costail". O swoje należności dopominają się nadto "Petrolocean", "Hemaol" oraz "Verbeke Bunkring". Szczecińskie przedsiębiorstwo jest im winne ponad 120 tys. dolarów za dostarczoną na statki ropę.

"Transocean" nie jest w porządku również wobec swoich pracowników. Jak poinformował Konstanty Michałowski – przewodniczący Związku Zawodowego Polskich Oficerów i Marynarzy – na łowis-

Właściwie można się było tego spodziewać. Konflikt bowiem narastał od ubiegłego roku. Wtedy przecież okazało się, że przynoszący dotychczas zyski "Transocean", pod kierunkiem dyr. Woszczyńskiego, osiągnął stratę w wysokości 130 mld zł. Zresztą na ten temat opinie są podzielone. Wiele osób utrzymuje, iż jest to kwota wyraźnie zaniżona dzięki różnym manipulacjom księgowym. Nadto zerwane zostały więzi kooperacyjne z przedsiębiorstwami połowów dalekomorskich i usług rybacczych "Gryf", "Odra" i "Dalmor", choć firma powstała po to, by świadczyć im usługi transportowe. Okazało się też, że dotychczas nie powstał tu program rozwoju ani też projekt restrukturyzacji firmy.

Pracownicy twierdzą, że w przedsiębiorstwie panowała atmosfera zastraszania i arogancji. W ciągu dwóch lat stanowiska zastępców dyrektora sprawowało aż 20 osób. Szafowano też zwolnieniami, które wręczano z pogwałceniem prawa pracy. Naraziło to firmę na wiele kosztownych procesów. W większości zresztą przegranych. Trzeba było więc płacić pokaźne odszkodowania, które nadwężały i tak świecąca pustkami kasę przedsiębiorstwa.

Na tym wszakże nie koniec. Okazało się, że brakuje środków na przeprowadzenie okresowych remontów kilku jednostek. Proponuje się więc ... sprzedaż ich na złom. Niejasne jest także i to, kto będzie obsługiwał sezon kalmarowy. Polski "Transocean" czy jakaś zachodnia firma?

W tych warunkach związkowcy już w lutym ubiegłego roku zwrócili się pisemnie o pomoc do dwóch szczecińskich posłów: Stanisława Wądołowskiego (ZChN) i Józefa Kowalczyka (UD). Stwierdzili, że stosowane przez dyrekcję metody gospodarowania polegają na wyprzedzaniu majątku przedsiębiorstwa dla pokrycia bieżących wydatków. Jest to najprostsza droga do wyeliminowania go z rynku. Obaj parlamentarzyści, po zbadaniu podnoszonych zarzutów, skierowali pismo do Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej z wnioskiem o odwołanie dyrektora i ustanowienie zarządu komisarycznego. Równocześnie zwrócili uwagę na fakt, że ofertę zakupu dwóch baz typu B-68 (uzyskane tą drogą środki miały posłużyć do uregulowania bieżących płatności) niezbędnych dla obsługi sezonu kalmarowego złożyła konkurencyjna firma zachodnia "Lawinia". Najprawdopodobniej dążąc w ten sposób do wyeliminowania konkurencji.

W czerwcu ubiegłego roku poseł Wądołowski interweniował ponownie. Tym razem – bezpośrednio u wiceministra Goryszewskiego. Powoływał się przy tym na kilkakrotne rozmowy z ówczesnym wiceministrem Sulatyckim. W wyniku tych rozmów uzyskiwał kilkakrotne słowne zapewnienia o dymisji czekającej dyrektora Woszczyńskiego. Co świadczyć by mogło o tym, że ministerstwo zna sytuację gospodarczą "Transoceanu" i podziela opinię parlamentarzystów. Do podjęcia konkretnych działań jednak nie doszło.

Nic się nie zmieniło także po interwencji u wicepremiera. Prawdopodobnie gorączka przedwyborcza spowodowała zlekceważenie sygnałów o gospodarczych przypadłościach przedsiębiorstwa. Firma nadal zmierzała do bankructwa.

Tymczasowy kierownik PPUROW Tadeusz Polański nie zna jeszcze dokładnie kondycji ekonomicznej "Transoceanu". Wszystkie dokumenty o niej świadczące były bowiem skrzętnie ukrywane przez do-

tychczasową dyrekcję. Wiadomo jedynie, że zadłużenie za dostawy paliwa na statki sięga 750 tys. dolarów i wielu zagranicznych kontrahentów grozi aresztowaniem jednostek w portach. T. Polański twierdzi, że polityka kadrowa prowadzona przez dyrektora Woszczyńskiego pozbawiła firmę kadry najbardziej doświadczonych pracowników. Obecnie przystąpiono do sporządzania dokładnej ewidencji majątku przedsiębiorstwa.

Aco na to dotychczasowy dyrektor? P. Witold Woszczyński mówi, że mógł się spodziewać podobnej decyzji. Radę Pracowniczą tworzą bowiem te same osoby, które zostały do niej wybrane w 1992 roku, lecz których nie zatwierdził sąd. Już rok temu postanowiły one odwołać szefa. Wówczas się to jednak nie udało. Obecna sytuacja finansowa firmy, jest – jego zdaniem – wynikiem mizerności, która opanowała całą gospodarkę morską Polski, a szczególnie dała się we znaki przedsiębiorstwom połowów dalekomorskich. Są to też skutki recesji na tych rynkach, gdzie operują nasze statki. Jego zdaniem kondycja ekonomiczna "Transoceanu" nie jest tak rozpacзлиwa, jak przedstawiają jego przeciwnicy. Nie ma tylko siły do dalszej walki.

Złodzie znów chcą przyjść w sukurs parlamentarzysty. Dwaj posłowie (tym razem z SLD), którzy podjęli interwencję w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej wnoszą o szybkie rozpatrzenie wniosku Rady Pracowniczej i odwołanie dyrektora Woszczyńskiego. Może tym razem stołeczni urzędnicy dadzą się przekonać i podejmą działania zmierzające do uratowania szczecińskiego armatora? Pytanie: czy nie jest już na to za późno? Czy zwleknięcie z podjęciem niezbędnych decyzji nie spowodowało już nieodwracalnych skutków?

Jerzy Timen

Z ostatniej chwili: Jak się dowiedziałem, powołany przez Radę Pracowniczą na kierownika firmy Tadeusz Polański, złożył rezygnację z pełnienia tej funkcji. Obecnie stanowisko tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa powierzono Tadeuszowi Poźniakowi. Z gospodarką morską jest on związany od wielu lat, a ostatnio był szefem spółki cypryjsko-liberyjskich "Transoceanu". To mianowanie oddaliło od przedsiębiorstwa groźbę wprowadzenia zarządu komisarycznego.

(J. T.)

Prywatne rybołówstwo w Rosji

Działające od niedawna jedno z większych rosyjskich prywatnych przedsiębiorstw rybackich występuje pod oficjalną nazwą "Misza Private Company", a siedzibę swoją ma w Nowosybirsku, Astrachaniu, Petersburgu i Moskwie. Na czele jego stoi energiczny, 36-letni Eugeniusz Poleckij, którego dotychczasowe osiągnięcia oraz ambitne plany na przyszłość wzbudziły w kołach rybackich duże zainteresowanie. Jednym z pierwszych zadań, jakie postawił sobie ten eksperymentator jest odwrócenie mającego obecnie miejsce w Rosji spadkowego trendu produkcji mączki rybnej. Produkcja ta spadła z 580 tys. ton w roku 1988 do 420 tys. ton w roku 1991. W tym celu zamierza on w pełni wykorzystać do produkcji mączki przyznaną mu do odłowu na Morzu Kaspijskim kwotę 30 tys. ton kilki.

Poleckij rozpoczął swoją działalność, kupując stary statek do połowów na M. Kaspijskim, który wyremontował, a następnie skierował na połowy kilki. Obecnie flota jego składa się już z dwóch trawlerów łowczych-dostawczych i jednego statku-bazy odbierającego rybę w celu przerobienia jej na mączkę, którą sprzedaje w cenie 0,5 US \$ za 1 kg. Dwa następne statki wejdą wkrótce do eksploatacji. W najbliższych planach Poleckiego jest zaangażowanie się w rybacko-rolną spółkę, której zadaniem będzie dostarczanie mączki rybnej do własnych zakładów rolniczo-hodowlanych koło Nowosybirska, gdzie zamierza zaangażować się w produkcję produktów żywnościowych dla cateringu (dania żywnościowe dla lotnictwa pasażerskiego), a to w związku z projektowaną budową ogromnego międzynarodowego lotniska pasażerskiego koło Nowosybirska. Poleckij twierdzi, że roczne zapotrzebowanie Rosji na mączkę rybną wynosi ok. 1 mln ton.

Poleckij uskarża się na wielkie trudności wynikające z panującej w Rosji biurokracji, wysokich kosztów kredytów bankowych, powszechnego łapówkarstwa i braku ustabilizowanego prawodawstwa rybackiego.

FNI – Nr 11/93, s. 21-22.

H. G.

Rybołówstwo państwowe i prywatne – porównanie kosztów i wyników⁽¹⁾

Prywatyzacja kutrów państwowych kojarzy się jednoznacznie z wyraźnym obniżeniem kosztów ich eksploatacji. Wiadomo bowiem, że prywatny właściciel we własnym interesie będzie racjonalnie gospodarował swoim narzędziem pracy niż użytkownik własności państwowej. W pierwszym przypadku naturalna będzie tendencja do szukania oszczędności, w drugim częściej występuje rozrzutność i niegospodarność. W przedsiębiorstwie państwowym do bezpośredniej działalności połowowej przypisywane są nadto niemałe narzuty kosztów pośrednich związanych z utrzymaniem się m. in. zarządu, budynków, maszyn i urządzeń, środków transportowych itp. U prywatnego właściciela tych kosztów nie ma, a więc już z tego względu połowy będą tańsze. W 1992 r. udział kosztów pośrednich w ogólnych kosztach połowów kutrów państwowych na Bałtyku wynosił średnio 21,3%. Wyeliminowanie tak znaczącej pozycji kosztów eksploatacji ma już niebagatelne znaczenie, a przecież na tym się nie kończy, gdyż rybak prywatny będzie szukał możliwości obniżki także kosztów bezpośrednich.

Interesująca byłaby więc konfrontacja kosztów połowów i wyników ekonomicznych kutrów państwowych i prywatnych po to, by uzyskać odpowiedź na pytanie, jaki jest wymiar korzyści z prywatyzacji kutrów. Do tej pory takiego rachunku nie dokonano, gdyż dostępne były tylko dane ekonomiczne o kutrach państwowych, a brakowało ich ze strony prywatnych właścicieli. Obecnie nadarza się sposobność przeprowadzenia takiego porównania na przykładzie 1992 r. Z góry należy jednak powiedzieć, że uzyskane wyniki trzeba przyjmować jako wstępne i bardzo jeszcze niepewne. Należy interpretować je z dużą ostrożnością i unikać uogólnień, gdyż wyciągane wnioski mogą być przedwczesne.

Powyższe zastrzeżenia wynikają z trzech powodów. Po pierwsze, przyjęta do porównania zbiorowość obu grup kutrów różniła się między sobą zarówno co do liczebności i jej reprezentatywności, jak i struktury klas długości. Dostępne dane pozwalały więc pod uwagę wszystkie eksploatowane kutry państwowe, których średni stan w 1992 roku wynosił 76 jednostek. Wśród nich dominowały kutry 26 m i większe, typów B-403/410 i B-280, stanowiące ok. 80% zbiorowości. Z 368 kutrów, jakie w 1992 r. znajdowały się w rękach prywatnych, dane uzyskano z 38, co stanowiło tylko 10% ich stanu. Wśród tych 38 jednostek dominowały kutry 17 m, stanowiące 58% całości. Duże kutry rufowe typów B-403/410 i B-280 stanowiły 21% przyjętej zbiorowości. Odpowiada to w przybliżeniu strukturze klas długości kutrów w całej flocie prywatnej, ale w porównaniu z flotą państwową jest ona zupełnie inna. Po drugie, informacje o rodzajach kosztów i wartości połowów we flocie państwowej są od lat jednolicie tworzone w przedsiębiorstwach, dając stały ich układ. Dla kutrów prywatnych różne tytuły kosztowe podawane przez rybaków próbowano pogrupować w te same rodzaje kosztów, które występują w ewidencji kutrów państwowych. Nie zawsze granice tego podziału były jednoznaczne, więc nie ma gwarancji, że porównywalność w tym względzie jest pełna. Również ani wykazywane koszty, ani przychody rybaków prywatnych nie były w żaden sposób weryfikowane. Przyjąć należy więc założenie, że podane przez nich kwoty są zgodne z prawdą. Po trzecie wreszcie, przyjęta do porównań grupa 38 kutrów prywatnych pochodzi wyłącznie z Wybrzeża wschodniego.

Wymienione powody nie pozwalają uznać posiadanych informacji o kosztach i dochodach rybaków prywatnych za w pełni miarodajny materiał analityczny. Nie jest on bowiem w pełni reprezentatywny dla tego sektora. Jest to na razie mały

fragment ważnego zagadnienia, opłacalności sprywatyzowanego rybołówstwa bałtyckiego, ale istotny, jako że dotychczas niewiele o tym wiedzieliśmy. Uzyskane dane pozwalają praktycznie po raz pierwszy tę kwestię przybliżyć i z tego względu – mimo zgłoszonych zastrzeżeń – podjęto się ich analizy i porównania z wynikami sektora państwowego.

W tabeli pokazano strukturę kosztów połowów kutrów państwowych i prywatnych, przy czym dla zachowania porównywalności wskaźników wzięto pod uwagę tylko koszty bezpośrednie kutrów państwowych, a pominięto koszty wydziałowe i ogólnozakładowe. W strukturze kosztów zdecydowanie najwyższy udział miało paliwo. Na kutrach państwowych stanowiło ono średnio 28,0% bezpośrednich kosztów połowów, na kutrach prywatnych jeszcze więcej, bo 33,3%. W obu sektorach paliwo było głównym wydatkiem w działalności połowowej, wyraźnie górującym nad innymi. Mówimy tu – przypomnijmy – o paliwie nabywanym w 1992 roku, a więc bez zwolnień podatkowych wprowadzonych przy zakupach na kutry w 1993 r., co z pewnością zmieni te relacje.

Struktura kosztów połowów kutrów państwowych i prywatnych na Bałtyku w 1992 r.

Wyszczególnienie	Struktura kosztów połowów(%)	
	państwowych	prywatnych
Paliwo i smary	28,0	33,3
Sprzęt połowowy	4,2	3,4
Pozostałe materiały i opakowania	10,5	1,7
Place i narzuty	12,4	19,0
Wyżywienie	2,0	1,7
Amortyzacja	15,5	17,9
Remonty i konserwacje	12,4	6,1
Ubezpieczenia rzeczowe	1,8	1,2
Oplaty portowe	0,1	1,4
Pozostałe koszty	13,1	14,3
Razem koszty bezpośrednie	100,0	100,0

Kolejne miejsce w strukturze bezpośrednich kosztów połowów kutrów państwowych przypadło amortyzacji (15,5%), a następnie grupie tzw. pozostałych kosztów (wchodzą tu m. in. dodatki dewizowe oraz energia pobierana podczas postoju kutrów w porcie) z udziałem 13,1% oraz remontom i płacom z jednakowym udziałem po 12,4%. W sumie 5 wymienionych pozycji stanowiło 81,4% całkowitych kosztów bezpośrednich jednostek państwowych. Wśród kutrów prywatnych najważniejszą rolę odgrywały te same rodzaje kosztów, z tym, że drugie po paliwie miejsce zajmowały place (19,0%), a następnie amortyzacja (17,9%), grupa tzw. pozostałych kosztów (w tym m. in. opłaty czarterowe i spłaty rat leasingowych) z udziałem 14,3% oraz remonty z dużo mniejszym już udziałem 6,1%, jako rezultat mocno ograniczonego ich zakresu w tym sektorze. W sumie 5 omówionych pozycji kosztów dawało 90,6% ogólnych kosztów jednostek prywatnych.

Stanisław Szostak

Spadek połowów Japonii

Pomimo wzrostu połowów pochodzących z hodowli, ogólne połowy Japonii w roku 1992 zmniejszyły się do 8190 tys. ton (w roku 1991 wynosiły 9970 tys. ton). Wynik ten jest najniższy, jaki uzyskany został przez Japonię w ciągu miniego 25-lecia. W 20-leciu obejmującym lata 1971-1991 połowy Japonii corocznie przekraczały wielkość 10 mln ton. Japońskie Rybackie Centrum Informacyjne tłumaczy ten spadek ogólnym przełowieniem, niekorzystnymi zmianami środowiskowymi oraz wzrostem importu ryb z innych krajów. Do spadku własnych połowów przyczyniły się również w dużym stopniu restrykcje połowowe nałożone przez kraje przybrzeżne na ich wodach terytorialnych, co z kolei spowodowało coraz większe uzależnienie się Japonii od importu ryb i produktów żywnościowych pochodzenia morskiego.

WORLD FISHING Nr 7/93

Nowe ceny ryb na rok 1994

Ministrowie ds. rybołówstwa krajów Wspólnoty ustalili na posiedzeniu Rady Wspólnoty 22 listopada 93 r. wspólne ceny wskaźnikowe na ryby morskie, niektóre głowonogi i skorupiaki na rok 1994. W większości wypadków są to ceny niższe w porównaniu do cen z 1993 r., lecz dla pewnych gatunków ryb obniżka jest mniejsza od proponowanej przez Komisję Wspólnoty. Negocjacje w sprawie ustalenia nowych cen wskaźnikowych trwały dosyć długo zarówno z powodu różnic szacowania tendencji cenowych na rynku rybnym Wspólnoty, jak również z powodu braku zgody niektórych krajów (szczególnie Francji i Belgii) na znaczącą obniżkę cen niektórych gatunków dla pobudzenia popytu. Faktem jest, że w 1993 r. ceny na ryby morskie na Wspólnym Rynku dosyć znacznie spadły. Dlatego też tendencja ta uwzględniona została w ustalonych na 1994 r. wspólnych cenach wskaźnikowych. Przyjęcie na 1994 rok nowych cen wskaźnikowych (guide prices) otwiera drogę Komisji Wspólnoty do ustalenia cen referencyjnych (reference prices) i tzw. cen wycofania z rynku (withdrawn prices) na poszczególne gatunki ryb.

Władze Unii Europejskiej dały do zrozumienia, że są skłonne do obniżenia taryf celnych na 40% najbardziej dotychczas chronionych tymi stawkami produktów rybnych w zamian za większy dostęp do zasobów niektórych ryb znajdujących się na wodach innych, nie zrzeszonych we Wspólnocie krajów. Ofertę taką przedłożyła niedawno Komisja Wspólnoty na forum GATT. W praktyce oznaczałoby to zmniejszenie stawek celnych Wspólnoty o połowę z 15 i więcej procent na 80 produktów rybnych (spośród 200 produktów objętych najwyższą stawką). Jedynym istotnym dla pozostałych państw nadmorskich wyjątkiem byłoby wyłączenie z tych obniżek cel tuńczyka i przetworów z tej ryby. Natomiast dotychczasowe koszty importu w/w 80 produktów rybnych do wszystkich krajów Wspólnoty wyniosły w 1992 r. ok. 1,8 mld ECU (natomiast wartość całego importu produktów rybnych równała się 8 miliardom ECU).

Na podstawie Eurofish Report oprac. A. G.

Ceny wskaźnikowe Wspólnoty na 1994 rok
w porównaniu do cen wskaźnikowych w 1993 r.
(w ECU za 1 tonę)

Gatunki ryb i miesiące	1994 ¹	1993 ²
Śledź (I-VII; X-XII)	248	256
Śledź (VIII-IX)	172	182
Sardynka atlantycka	436	465
Karmazyn	941	941
Dorsz	1289	1329
Czarniak	659	679
Plamiak	918	976
Witlinek	780	822
Molwa	955	984
Makrela <i>Scomber scombrus</i>	240	261
Gładzica (I-IV)	804	812
Gładzica (V-XII)	1106	1118
Morszczuk	3132	3165
Krewetki	1667	1685
Jadalne kraby	1467	1482
Homarce (cale)	4259	4392

Ryby mrożone

Okoń morski	1294	1348
Kalmary <i>Loligo patagonica</i>	889	881
Kalmary <i>Ommastrephes sagittatus</i>	798	806
<i>Illex argentinus</i>	752	808
Mątwą	1541	1606
Halibut grenlandzki	1500	—
Morszczuk	1150	—
Filet z morszczuka	1450	—
Krewetki	4900	—
Albakora	1011	1070

¹ Ustalane decyzją Rady Ministrów 22 listopada 1993.

² Wg wykazu z Official Journal L380, 24 XII 1992.

Źródło: Eurofish Report z 18 listopada 1993 r. Nr 418 s. BB1 oraz Eurofish Report 1993, nr 419, s. BB/1.

Holenderskie niekurczliwe tkaniny sieciowe

Holenderska firma IJmuiden Stores, produkująca włoki, wprowadziła na rynek plecione materiały sieciowe, nowej generacji, pod nazwą "Stabilon". Główne zalety stabilonu to: niekurczliwość, wysoka wytrzymałość na rozrywanie i wysoka odporność na ścieranie. Firma IJmuiden Stores jest członkiem tzw. Verto Group.

Charakterystyki stabilonu, plecionego, bezwęzłowego materiału sieciowego, predestynują ten materiał jako szczególnie przydatny na worki włoków. Według opinii firmy IJmuiden Stores, stabilon łączy w sobie zalety poliestru i nylonu, tj. ma on elastyczność nylonu i bardzo pozytywne cechy poliestru – wysoką odporność na ścieranie i brak kurczliwości. Nadaje się więc szczególnie na włoki denne do połowu plastug.

Mała kurczliwość materiału sieciowego jest pożądana w workach włoków w celu spełnienia obecnie bardziej ostre wymagań dopuszczalnej wielkości oczek sieciowych.

Innym, wprowadzanym do rybołówstwa materiałem nowej generacji, są liny tzw. "Powerflex"; które również charakteryzują się wysoką wytrzymałością na rozrywanie i wysoką odpornością na ścieranie. Liny Powerflex są produkowane z mieszaniny polipropylenu i polietylenu i są wytwarzane przez firmę Verto w Portugalii. Są to liny przydatne na różnorodne elementy w narzędziach połowu, są wytrzymalsze, lżejsze i łatwiejsze w użyciu.

FNI, Nr 8/1992

Wł. Cz.

W grudniowym numerze "Fishing News International" ukazał się obszerny przegląd rybołówstwa morskiego Ameryki Łacińskiej.

Stwierdza się tam, iż rybołówstwo Chile przeżywa okres dużej koniunktury, a zasoby znajdujące się na szelfie kontynentalnym tego kraju, jak również w rejonie bezpośrednim do niego przyległym, wydają się jeszcze nie w pełni wykorzystane. Gwałtowny wzrost połowów krajów Ameryki Łacińskiej – głównie Chile i Peru jest wynikiem ponownego, korzystnego układu czynników hydrobiologicznych tego rejonu, uzależnionego w dużym stopniu od prądu oceanicznego zwanego "El Niño".

O niezmiernie wysokich wydajnościach połowowych, uzyskiwanych u wybrzeży Chile, nieporównywalnych z innymi łowiiskami światowymi, świadczą wyniki czołowych statków chilijskich w okresie od 1 stycznia do 4 listopada 1993. Chodzi tu oczywiście o rybę pelagiczną w całości przeznaczoną na mączkę rybną. Rekordowe połowy osiągnął niewielki, bo posiadający ładownię zaledwie o pojemności 960 m³, sejnery "LIBAS", uzyskując aż 56 849 ton! Następnym z kolei 12 statków tego typu uzyskało wyniki w przedziale 40–50 tys. ton, a 15 jednostek

Rośnie rybołówstwo Chile i Argentyny

w granicach 30–40 tys. ton.

Według oceny chilijskich specjalistów korzystny trend połowów gatunków pelagicznych będzie utrzymywał się w najbliższej przyszłości i można będzie corocznie liczyć na połowy tych gatunków w wysokości 5–5,5 miliona ton, z czego uzyska się ok. 1,2 mln ton mączki. Sejnery niektórych przedsiębiorstw chilijskich z Comanchaca, El Golfo i San Pedro eksploatują łowiska znajdujące się poza 200–milową strefą wyłącznego rybołówstwa Chile, tj. w tym rejonie, w którym statki rosyjskie zwykle odławiają ostroboka. W ostatnim sezonie na wodach tych łowiło już 12 jednostek chilijskich.

Dyrektor Narodowej Służby Rybackiej Chile (tzw. SER-NAP) oświadczył, iż nie widzi możliwości prowadzenia samodzielnego połowów przez obce statki w 200–milowej strefie, natomiast nie ma żadnych obiekcji wobec ich obecności poza strefą, gdzie widzi możliwość dodatkowego odłowienia 2 milionów ton ostroboka. W przypadku połowy joint-venture

w ustawodawstwie chilijskim obowiązuje przepis, iż w przedsięwzięciu takim musi być 51% kapitału chilijskiego, a siedziba główna spółki musi znajdować się na terenie Chile.

W ostatnich dwóch latach wiele uwagi w chilijskim przemyśle mączki rybnej poświęcono sprawie podwyższenia jakości produkcji. Zakłady PACIFIC PROTEIN S.A. ubiegają się o standardy ISO 9003 i ISO 9002.

Argentyna, podobnie jak Chile, przeżywa okres koniunktury w przemyśle rybnym. Do aktywizacji rybołówstwa argentyńskiego przyczyniła się w pewnym stopniu współpraca niektórych przedsiębiorstw argentyńskich z zagranicznymi kontrahentami, w tym również z Polską, co znalazło odbicie w utworzeniu joint-venture przez potentata rybackiego Argentyny firmą HARENGUS S.A. i świnoujską ODRĘ. W ramach tego przedsięwzięcia na wody argentyńskie skierowany został trawler-przetwórnia "HUMBAK".

Pierwszym przejawem

otwarcia się rybołówstwa Argentyny na współpracę z zagranicą było zakupienie w RFN trawlera-przetwórnicy "Harengus" (1180 BRT), do czego z pewnością nawiązuje nazwa tej firmy. W następnych latach (1987) zaczęły powstawać kolejne joint-ventures z dwoma przedsiębiorstwami Japonii, z Chińską Republiką Ludową, Republiką Północy Korei i Hiszpanią. Ostatnio nawiązana została ściślejsza współpraca z pięcioma innymi przedsiębiorstwami połowowymi z Korei oraz z jednym z Ukrainy.

Połowy Argentyny w roku 1981. wyniosły 352 tys. ton, a w roku 1992 – 692 tys. ton. W większym jeszcze stopniu wzrosła wartość produkcji eksportowej argentyńskiego przemysłu rybnego od 134 mln dolarów w roku 1981 do 485 mln dolarów w 1992. Argentyna eksportuje produkty rybne do następujących krajów: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Japonia, Chiny, Maroko, Holandia, Nowa Zelandia, Portugalia, Puerto Rico, Singapur, Hiszpania, Rep. Północy, Szwecja, Szwajcaria, Urugwaj i USA. Do głównych asortymentów eksportowych należy morskich (filety), kalmary, krewetki oraz surimi, którego sama tylko firma HARENGUS wyeksportowała na ogólną wartość 50 mln dolarów (1992).

oprac. na podst. FNINr2/93 – H.G.

W rezultacie dezintegracji ZSRR wielka radziecka flota rybacka została arbitralnie zagarnięta przez różne republiki, a tylko pewna jej część pozostała przy Rosji. Federacja Rosyjska cierpi ponadto na historyczny brak dostępu do ciepłych portów południowych. Na Morzu Czarnym 14 portów dostało się Ukrainie, a Rosji tylko 2. Na Bałtyku większość portów przeszła w ręce nowopowstałych republik bałtyckich z wyjątkiem St. Petersburga i Kaliningradu. Na Dalekim Wschodzie porty są na razie w posiadaniu Rosji, jednakże ostatnia deklaracja o niepodległości, ogłoszona przez Republikę Wschodniej Syberii osłabiła więź Moskwy z ośrodkami rybackimi nad Pacyfikiem. Ponadto, flota rybacka Rosji została sparalizowana przez powszechny brak pali-

Zmiany w przemyśle rybnym Rosji

wa i nieregularne wypłaty wynagrodzenia dla załóg.

Jednym z artykułów zamieszczonych w czasopiśmie "Ekonomicheskaja gazeta" stwierdzono, iż ryba i produkty rybne rzeczywiście zniknęły ze sklepów Rosji. Stojący na czele przemysłu rybnego Rosji Vladimir Korelski wymienił cały wachlarz problemów wymagających pilnego rozwiązania, w tym potrzebę strukturalnej reorganizacji administracji, bardziej precyzyjną regulację procesu prywatyzacji, demopolizację, finansowe wsparcie przemysłu rybnego przez rząd, wprowadzenie nowego ustawodawstwa ryb-

nego i uporządkowanie systemu eksportu ryb.

Do czerwca br. zarejestrowano już w przemyśle rybnym Rosji działalność 130 spółek akcyjnych, 47 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 11 przedsiębiorstw leasingowych i 7 przedsiębiorstw prywatnych. Działają również 35 przedsiębiorstw typu "joint venture" bazujących na własności państwowej i kapitałe zagranicznym, który przeznacza swoje wpływy przede wszystkim na modernizację i wymianę wyposażenia. Istnieje pilna potrzeba dużych inwestycji w przedsiębiorstwach rosyjskiej gospodarki rybnej, a po-

nieważ państwowe fundusze utraciły swoją dominującą pozycję, środki na nowe inwestycje muszą wyjść z przemysłu z własnej akumulacji kapitału lub z zaciągniętych kredytów.

Korelski twierdzi, iż dojrzał już czas, aby tworzyć specjalny bank rybacki, który uwzględnić będzie specyfikę przemysłu rybnego, przejawiającą się w sezonowości połowów, rozproszeniu terenów połowowych, długości cyklu produkcyjnego i szczególnych warunkach zabezpieczania złowionej ryby.

W roku 1993 zamierza się sprywatyzować dalszych 180 przedsiębiorstw, a pełny proces prywatyzacji w przemyśle rybnym zakończy się w 1994 roku.

EUROFISH REPORT Nr 410/93, FS/4

Jarzące się sieci

Od kilku lat wielu japońskich rybaków stosuje jarzące się (fluoryzujące) liny i tkaniny sieciowe firmy Nichimo, która jest dostawcą również gotowych narzędzi połowu.

Jarzące się liny i tkaniny sieciowe są produkowane z samoświecących włókien. Włókna kumulują energię z takich źródeł jak – światło księżyca, lampy oświetleniowe itp., i jarzą się w ciągu pewnego czasu.

Fluoryzujące tkaniny sieciowe zastosowane w budowie okrężnic tuńczykowych, zapobiegają ucieczce bonito (skipjack) w czasie zamykania okrężnicy. Specjaliści sprzętu połowowego twierdzą, że takie oddziaływanie jarzących się sieci jest szczególnie efektywne w połowach na głębokościach do 60–80 m. Jarzące się materiały sieciowe są również stosowane w konstrukcji przedniej, wlotowej części japońskich, wielkooczkowych włóków pelagicznych.

Jarzące się materiały sieciowe są głównie przeznaczone do nocnych połowów rozproszonych ławic.

FNI Nr 9/1993 Wt.Cz.

Komputerowa aukcja rybna w Holandii

W Urk w Holandii wprowadzono system, który umożliwia składanie ofert aukcyjnych przez akredytowanych kupców z ich własnych domów. System ten uznano za bardziej zaawansowany niż stosowany w Lauwersoog i Ijmuiden, który pokazuje na monitorze tylko zegar aukcyjny. Tymczasem w Urk zastosowano program komputerowy dający użytkownikowi informacje nt. średnich cen, dostępnych ryb z podziałem na gatunki i sortymenty, spodziewanych statków itd. Te informacje ukazują się na ekranie monitora z lewej strony, a bieg zegara na stronie prawej. Nowy zegar będzie okresowo zainstalowany w starej hali aukcyjnej i zostanie przeniesiony do nowej hali po zakończeniu jej budowy w 1994 r.

Również nowy system zostanie zastosowany w Den Helder, gdzie następuje przebudowa obecnej aukcji. Każdy akredytowany kupiec będzie miał monitor wyświetlający zegar i dodatkowe informacje potrzebne do zgłoszenia oferty aukcyjnej, a także o tym, co się dzieje na aukcji w Urk. System ten wejdzie w życie w połowie marca 1994 r.

FNI Nr 12/93 – SJM

Odpowiedzialne rybołówstwo i tanie bandery

Na konferencji zorganizowanej w listopadzie br. przez FAO osiągnięto porozumienie w sprawie kontroli statków rybackich poławiających na wodach międzynarodowych i zakazu rejestrowania statków naruszających przepisy o ochronie zasobów ryb pod tzw. tanimi banderami. Porozumienie to ma stanowić pierwszy krok na drodze opracowania międzynarodowego kodeksu postępowania dla odpowiedzialnego rybołówstwa. Według szacunków FAO około 20 proc. statków rybackich poławiających na wodach międzynarodowych pływa okresowo pod tanimi banderami. Statki te nie przestrzegają zawartych przez rządy krajów, w których były pierwotnie zarejestrowane, porozumień w sprawie ochrony poszczególnych gatunków ryb. Obecnie zamierza się prowadzić dokładny rejestr wszystkich statków rybackich i krajów prowadzących regularnie połowy ryb, głowonogów i skorupiaków na tzw. otwartym morzu (wodach międzynarodowych). Władze FAO zamierzają także wprowadzić bliżej jeszcze niesprecyzowane środki kontroli przestrzegania porozumień rybackich podpisanych przez kraje prowadzące połowy na wodach międzynarodowych. Będą także gromadzić szczegółowe dane o połowach wszystkich statków na tych wodach, jak również o naruszeniach obowiązujących porozumień.

Eurofish Report 1993, nr 419 A.G.

Porozumienia rybackie UE Łotwa–Estonia

W końcu listopada 1993 r. Komisja Unii Europejskiej podpisała z władzami Łotwy, Litwy i Estonii porozumienie rybackie, na mocy którego statki Danii i Niemiec uzyskały kwoty połowowe: 400 ton dorsza, 8 000 ton śledzia i 12 000 ton szprot na wodach Łotwy i Estonii. W zamian władze Unii przyznały Łotwie i Estonii kwoty połowowe w strefach ekonomicznych Danii i Niemiec (500 ton dorsza, 4 000 ton śledzia i 8 000 ton szprot) oraz zapłatę w wysokości 545 500 ECU (152 tys. ECU Łotwie i 344 tys. ECU Estonii). Fundusze te zostaną wykorzystane na przeszkolenie rybaków łotewskich i estońskich. Władze UE zamierzają przeznaczyć dalsze kwoty w wysokości 15 000 i 35 000 ECU na rozwój joint ventures z udziałem firm połowowo–przetwórczych z obu kra-

jów bałtyckich. Sumy te nie są zbyt duże, biorąc pod uwagę pożądany kapitał potrzebny do uruchomienia tego rodzaju przedsięwzięć, jednak władze Unii Europejskiej oraz Estonii i Łotwy liczą na zainteresowanie tworzeniem joint ventures ze strony prywatnych firm, które będą w stanie zgromadzić potrzebny kapitał lub uzyskać odpowiednie kredyty z banków zachodnich.

Eurofish Report nr 419 A.G.

Dwa trawlerzy zatonięty przy Szetlandach

Za stratę całkowitą uznano litewski trawler–przetwórnice "LUNOCHOD 1" o długości 83,9 m, który podczas sztormu wpadł na skały u wybrzeży Szetlandów. W dramatycznych okolicznościach, w wyniku niezwykle sprawnego akcji załogi helikoptera bazującego w Sumburgh, uratowana została cała 60-osobowa załoga, którą dowieziono do portu Lerwick. W dwa tygodnie później podobnym wynikiem zakończyła się akcja, w której szczęśliwie uratowanych zostało 73 członków załogi rosyjskiego trawlera–przetwórnicy "BORODINSKOJE POLE" o długości 103 m. Statek ten podczas sztormu został rzucony na skały Unicorn Rock w odległości 7 mil na północ od portu Lerwick. Obydwa statki należały do tzw. floty klondykersów liczącej 88 jednostek, zajmującej się skupem makreli odławianej w tym rejonie przez mniejsze, miejscowe statki rybackie.

FNI Nr 12/93 H.G.

Spadek połowów antarktycznego kryla

Grupa Robocza CCAMLR (Komisji ds. Ochrony Żywych Morskich Zasobów Antarktyki) zakomunikowała, że połowy kryla w sezonie 1992/93 spadły i wyniosły tylko 88 tys. ton. Przyczyną tego spadku jest zmniejszenie nakładu połowowego ze strony floty Rosji i Ukrainy. Statki tych państw odławiały kryla tylko w lipcu i sierpniu, głównie w rejonie Południowej Georgii. W poprzednim sezonie połowowym uzyskano aż 300 tys. ton kryla. W rejonie tym w połowach kryla zaangażowane były Japonia, Chile, Rosja, Ukraina i Polska.

Komisja dokonała jednocześnie rewizji oceny stanu zasobów kryla. Ówczesna ocena określała wielkość biomasy kryla w atlantyckim sektorze Południowego Oceanu na 39 mln ton. Obecna rewizja oceny biomasy kryla oparta jest na modelu populacyjnym, która bierze również pod uwagę takie parametry, jak niepewność w ocenach przedeksploracyjnej biomasy, naturalną śmiertelność i rekrutację. Ostateczne prace nad sformułowaniem nowego modelu populacyjnego kryla zostaną zakończone w 1994 roku.

FNI - Nr 12/93 H.G.

Z kart historii

Przed 55 laty

● Z początkiem 1939 r. na Morzu Barentsa łowiły trzy trawlerzy należące do spółki "Pomorze": "Dorota", "Eugeniusz" i "Franciszka". Były to pierwsze polskie statki rybackie, eksploatujące łowiska wspomnianego morza.

Przed 45 laty

● Z dniem 1 stycznia 1949 r. formalnie włączono Morskie Laboratorium Rybackie do Morskiego Instytutu Rybackiego, który od pewnego czasu likwidował swoje agendy gospodarcze, stając się placówką naukowo-badawczą. Rzeczywiste połączenie tych instytucji nastąpiło parę miesięcy później.

● 31 stycznia 1949 r. w "Dalmorze" rozpoczęła działalność tzw. "szkoła szyprów" zorganizowana na polecenie Ministerstwa Żeglugi. Sądono, że tą drogą osiągnie się najszybciej możliwość zastąpienia rybaków holenderskich Polakami w załogach naszych dalekomorskich statków rybackich. Na ten pięcioletni kurs, którego dyrektorem był kpt. ż. w. Z. Żebrowski, a kierownikiem nauk kpt. ż. w. E. Gubała, skierowano 15 rybaków. Byli to: T. Brzeziński, K. Duriasz, S. Gurin, J. Lasek, W. Mączka, Z. Nieścior, J. Okoń, A. Orłowski, W. Paszkiewicz, J. Piska, H. Poks, L. Skielnik, F. Sznajder, B. Wolniewicz, S. Zaczyński.

● Z początkiem 1949 r. minister żeglugi polecił sprzedać 7 starych parowych dryfterów "Dalmoru", stojących beczynnym w jednym z portów angielskich. Statki te ("Antoniusz", "Apoloniusz", "Arkadiusz", "Eugeniusz", "Eustachiusz", "Euzebiusz", "Sylwester") przekazano Polsce w 1946 r. w ramach dostaw UNRA. Żaden z nich nie zawinął nigdy do polskiego portu. Uzyskano za nie 28 000 funtów ang., za które "Dalmor" kupił trawler "Jowisz".

Przed 40 laty

● W styczniu 1954 r. "Dalmor" przejął od Polskich Linii Oceanicznych statek "Fryderyk Chopin" – drugi statek-bazę polskiego rybołówstwa dalekomorskiego.

● W styczniu 1954 r. przedsiębiorstwo "Odra" rozpoczęło działalność połowową, eksploatując 3 lugry oraz pierwszych 8 lugrotrawlerów przejętych od "Dalmoru". "Odra" przejęła także ekspozyturę "Dalmoru" w Świnoujściu.

Przed 35 laty

● Trawler "Jan Turlejski", należący do gdyńskiej Szkoły Rybołówstwa Morskiego, wyszedł 16 stycznia 1959 r. w swój pierwszy rejs na łowiska u brzegów północno-zachodniej Afryki.

Przed 30 laty

● Trawlerzy burtowe "Dalmoru" po raz pierwszy w historii polskiego rybołówstwa morskiego rozpoczęły 6 stycznia 1964 r. połowy w rejonie wysp Scilly (południowo-zachodnia Anglia). Łowiono ostroboki i sardyny.

● 24 stycznia 1964 r. minister żeglugi zatwierdził generalne założenia rozwoju bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Szczecinie.

Przed 20 laty

● 1 stycznia 1974 r. powołano formalnie do życia Zakład Sortowania i Oznaczania Planktonu MIR w Szczecinie, działający na rzecz rybackich placówek naukowych Stanów Zjednoczonych i przez nie finansowany.

● 4 stycznia 1974 r. trawler "Nurzec" należący do "Dalmoru" wszedł na skały u brzegów Szkocji – zginęło 3 rybaków.

● 14 stycznia 1974 r. w MIR utworzono nowe zakłady naukowe: Statków Rybackich, Automatyzacji i Przetwarzania Danych oraz Zwiadu Rybackiego.

Przed 15 laty

● Trawler "Saturn" należący do "Dalmoru" wyszedł z Gdyni 27 stycznia 1979 r., udając się na pierwsze w historii naszego rybołówstwa połowy mintaja na wodach Morza Beringa.

Przed 10 laty

● Władze Stanów Zjednoczonych powiadomiły Urząd Gospodarki Morskiej 19 stycznia 1984 r., że rząd USA zniósł restrykcje w stosunku do PRL w zakresie rybołówstwa morskiego, zastosowane po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w grudniu 1981 r.

Andrzej Ropelewski

Wstępne wyniki połowów światowych w 1992 roku

Ze wstępnej oceny dokonanej przez służby statystyczne FAO wynika, że w roku 1992 nastąpiło lekkie odwrócenie się tendencji spadkowej połowów światowych, zanotowanych w dwóch poprzednich latach. Połowy w roku 1992 wróciły znów do poziomu 98 milionów ton.

Dla przypomnienia podajemy, iż ogólne połowy światowe w latach 1989-1992 kształtowały się następująco (mln ton):

1989 – 100,2

1990 – 97,4

1991 – 96,9

1992 – 98,0 (dane wstępne, nieostateczne)

Na pierwsze miejsce na świecie wysunęły się Chiny z połowami wynoszącymi ok. 13 mln ton (połowy morskie i śródlądowe łącznie).

Wartość światowych obrotów produktami żywnościowymi pochodzenia morskiego oceniona została w roku 1992 na 40 miliardów USD.

EUROFISH REPORT Nr 410/93, SP/1

Minister rybołówstwa Norwegii nie chce do EWG

Norweski minister rybołówstwa Jan Olsen, który jest przeciwnikiem przystąpienia Norwegii do EWG oświadczył, że Norwegia nie powinna oddać ani jednej ryby "pozostałym członkom EWG". Stwierdził on również, iż Norwegia musi zabezpieczyć pełną kontrolę nad swoimi zasobami. Proponuje, aby w przypadku gdyby doszło do przystąpienia do EWG, Norwegia ustanowiła swoje własne kwoty połowowe. Jest on również przeciwny wyprzedawaniu norweskiej floty rybackiej zagranicznym nabywcom, na co przyzwalały przepisy obecnej tzw. wspólnej polityki rybackiej EWG. Polityka ta – jego zdaniem – w zakresie gospodarowania zasobami nie może poszczycić się jakimikolwiek sukcesami, a prawo do racjonalnego gospodarowania zasobami powinni mieć przede wszystkim Norwegowie, którzy uczynili wiele w kierunku uporządkowania tej dziedziny gospodarki, w szczególności jeśli chodzi o dorsza.

EUROFISH REPORT Nr 410/93, BB/1